

zycji w celu szukania różnych eksplikacji i definicji pozwalających ująć daną antonimie jako przeciwstawność lub sprzeczność logiczną, rozważa takie zagadnienia, jak: użycie intensyfikatorów do stopniowania na osi semantycznej, graficzne, językowe i liczbowe prezentacje punktów skali, odprzymiotnikowe derywaty na ich określenie, powiązanie skal dwubiegunowych w badaniach stereotypów z założeniami dyferencjału semantycznego, zagadnienie rodzaju skal (porządkowej, interwałowej, ilorazowej) przypisywanych osi semantycznej i zasad poprawności ich stosowania w operacjach liczbowych na danych uzyskanych przez zastosowanie skal dwubiegunowych itd. Studium to stanowi więc coś w rodzaju metodologicznego vademecum do dalszych badań nad stereotypami przy zastosowaniu skal dwubiegunowych.

Zygmunt Gostkowski

CZĘŚĆ I. PROCES BADAWCZY JAKO ZJAWISKO SPOŁECZNE

Analizy i próby technik badawczych
w socjologii, t. VIII

KRISTYNA LUTYŃSKA

ODPOWIEDZI TYPU „TRUDNO POWIEDZIEĆ” W LATACH OSIEMDZIESIĄTYCH W POLSCE I ICH UWARUNKOWANIE

1. Uwagi wstępne

Wywiad kwestionariuszowy, jak wiadomo, jest uważany za interakcję między badanym a badaczem reprezentowanym przez ankietera. Jest to jednak interakcja bardzo specjalnego rodzaju. Odbywa się bowiem ona między osobą znajdującą się najczęściej we własnym prywatnym mieszkaniu a obcym dla niej człowiekiem, który przychodzi z zewnątrz jako przedstawiciel oficjalnej instytucji, a która to instytucja jest dla respondenta albo zupełnie nieznana, albo też może się kojarzyć z jakimiś siłami ingerującymi w jego osobiste życie. Sama interakcja polega na tym, że ankieter odczytuje respondentowi pytania znajdujące się w kwestionariuszu wywiadu, a badany odpowiada na nie, niezależnie od stopnia ochoty, zainteresowania i umiejętności, jakie posiada. Pytania te mogą być dla respondenta krępujące, drażliwe, z różnych względów za trudne, dotyczące spraw, o których nigdy nie myślał i niewiele wie, i które go nie obchodzą, a człowiek, który je zadaje, może z rozmaitych powodów wzbudzać w nim: niechęć, lęk, złość, uczucie niższości lub zawstydzenia. W pewnym sensie można więc przyrównać wywiad kwestionariuszowy do sytuacji egzaminacyjnej, chociaż bowiem ankieter nie stawia „stopni”, odpowiadający nie chce w jego oczach wypaść źle.

W związku z tymi odczuciami i przeżyciami, jakich może do-

znawać badany w czasie tej interakcji, a których źródłem mogą być i pytania, i osoba ankietera, i w ogóle nienaturalność całej sytuacji wywiadu — powstaje, nie po raz pierwszy zresztą, problem, w jaki sposób respondenci zachowują się w takich warunkach i jak to wszystko wpływa na wartość uzyskiwanych od nich informacji. Warto z tego punktu widzenia zastanowić się również nad odpowiedziami typu „nie wiem” lub „trudno powiedzieć”.

Refleksja nad tą sprawą wydaje się szczególnie interesująca w Polsce obecnie. Mniej więcej bowiem od 1985 r. podczas badań kwestionariuszowych obserwuje się w naszym kraju wzrost liczby takich odpowiedzi, podczas gdy liczby odmów udzielenia wywiadu, tak duże od 1982 r. — znacznie zmniejszyły się¹. Jak należy tłumaczyć to zjawisko? Czy oznacza ono, że ludzie w znacznym stopniu decydują się na branie udziału w różnych ogólnych imprezach oficjalnych (jak np. referendum w 1987 r.), do których również zaliczają i badania socjologiczne, ale równocześnie w rozmaity sposób (choćby przez odpowiedzi „nie mam zdania”, „nie wiem”, „trudno powiedzieć” czy podobnych) wyrażają swoje rzeczywiste nastawienie wobec danej sprawy? Czy też wzrost liczby odpowiedzi tego typu jest również i w Polsce, podobnie jak to stwierdza się w wielu krajach zachodnich, obroną respondentów przed naruszeniem ich „prywatności”, wtrącaniem się państwa w ich życie osobiste?² Czy też może świad-

¹ W latach 1982—1985 liczby odmów były bardzo duże — w niektórych badaniach prowadzonych przez różne instytuty badania opinii publicznej wynosiły nawet 50% (w badaniach prowadzonych przez instytucje akademickie były znacznie niższe — wynosiły na ogół 10%—14%). Por. K. Lutyńska, *Analiza odmów w polskich badaniach kwestionariuszowych w latach 1982—1985*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XXXVII, 1989; K. Lutyńska, *Badania kwestionariuszowe w Polsce w latach 80-tych. Analiza odmów wyrażania zgody na wywiad*, [w:] *Badania ankietowe we współczesnym społeczeństwie polskim*, red. G. Gęsicka, L. Kolarska-Bobińska, J. Wertenstein-Zulański, Warszawa 1987, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, s. 45. Jak wynika z danych CBOSu i IFiS PAN, mniej więcej od 1985 r. procenty odmów znacznie zmniejszyły się.

² J. Goyder, J. Mc. Kenzie-Leiper. *The Decline in Survey Response: A Social Values Interpretation*, „Sociology”, 1985, vol. 19, nr 1, s. 55. W artykule tym opartym na materiałach z USA, Wielkiej Brytanii i Kanady jest mowa o ogromnym wzroście odpowiedzi typu

czyć to o „wyzwalaniu się” badanych osób spod „jarzma” pytań kwestionariuszowych, sformułowanych w języku tak dalekim od języka potocznego i poruszających kwestie, z którymi tzw. przeciętny człowiek nie spotyka się na co dzień? Czy przyczyny tego zjawiska należy szukać w sytuacji społeczno-politycznej Polski, w przemianach świadomości ludzi po 1981 r., w ich stosunku do badań socjologicznych — czy też w indywidualnych cechach społeczno-psychicznych poszczególnych respondentów, a nawet w ich doświadczeniach życiowych i w biografiiach?

2. Przegląd różnych prób wyjaśniających przyczyny powstawania odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”

Wzrost liczby odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”, podobnie zresztą jak parę lat temu wzrost liczby odmów, bardzo niepokoi polskich socjologów, a zwłaszcza badaczy opinii publicznej zajmujących się problematyką społeczno-polityczną. Duża liczba odpowiedzi tego rodzaju, zwłaszcza przy określonych pytaniach, utrudnia bowiem analizy statystyczne i podważa wartość formułowanych wniosków. Próbuje się zatem wyjaśnić to zjawisko odwołując się zarówno do obserwacji socjologicznych, jak i do przeprowadzonych analiz.

Jedna ze stosunkowo często spotykanych opinii dotyczących interpretacji tego zjawiska głosi, iż wypowiedzi typu „trudno powiedzieć” są pewnego rodzaju „ucieczką” respondentów od odpowiedzi na pytania o drażliwej politycznie tematyce, ponieważ obawiają się oni ujawnienia swoich „prywatnych” poglądów³.

„trudno powiedzieć” (ponad 50%). Główną tego przyczyną jest, jak wynika z badań, chęć respondentów utrzymania swojej „prywatności” i niepokój o jej zachowanie, przy czym dużą rolę odgrywają tu „kontakty personalne” (ankieterzy). (Zaobserwowano, że przy stosowaniu tych technik, w których ankieterzy są niepotrzebni, liczba odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” jest mniejsza.) To samo zjawisko obserwuje się również w RFN, Finlandii czy np. w Szwecji, gdzie wyraża się w ten sposób niechęć do „państwa opiekuńczego” ingerującego we wszystkie dziedziny życia, również i osobistego.

³ Pojęcie opinii „prywatnej” i „oficjalnej” wprowadził do literatury polskiej Z. Gostkowski. Zob. Z. Gostkowski, *Z zagadnień socjologii wywiadu*, „Studia Socjologiczne”, 1961, nr 2; Z. Gostkowski, *O założeniach i potrzebie empirycznych badań nad technikami i proce-*

Np. L. Kolarska-Bobińska i J. Wertenstein-Zuławski piszą: „Inną kwestią niepokojącą badaczy jest [...] często wybieranie przez respondentów neutralnej i nic nie mówiącej kategorii »trudno mi powiedzieć«. W sytuacji, gdy respondent nie miał odwagi czy też nie chciał odmówić udziału w badaniu, ucieczka w »trudno mi powiedzieć« stanowi jakby jego ostatnią linię obrony”⁴. Autorzy ci twierdzą również, że wysoki (25—45) procent tego typu odpowiedzi przy pytaniach o charakterze politycznym sugeruje — między innymi — „ich związek z sytuacją polityczną w kraju” oraz ze świadomością respondentów, iż w Polsce nie ma „oficjalnego przyzwolenia dla pluralizmu politycznego i ideologicznego [...]”⁵.

Na wzrost i znaczenie kategorii odpowiedzi „trudno powiedzieć” zwrócono zresztą już uwagę w 1982 r. w książce *Polacy 81*⁶. Inni autorzy, jak np. K. Jasiewicz w zakończeniu swojej interesującej analizy z 1986 r. stwierdza, iż osłabła skłonność do wypowiadania poglądów skrajnych i zdecydowanych („tak”, „nie”), a wzrosła tendencja do udzielania odpowiedzi „unikających wyraźnych deklaracji politycznych” („trudno powiedzieć” oraz „raczej tak” lub „raczej nie”). Sytuacja ta zdaniem K. Jasiewicza jest wyrazem „postawy zniechęcenia i wyczekiwania”

durami badawczymi w socjologii [w:] *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. I, red. Z. Gostkowski, Wrocław 1966, Ossolineum.

⁴ L. Kolarska-Bobińska, J. Wertenstein-Zuławski, *Użyteczność badań ankietowych dla analizy współczesnego społeczeństwa polskiego: problemy i wnioski*, [w:] *Badania ankietowe we współczesnym społeczeństwie polskim*, red. G. Gęsicka, L. Kolarska-Bobińska, J. Wertenstein-Zuławski, Warszawa 1987, PTS, s. 144.

⁵ Op. cit., s. 148.

⁶ A. Mokrzyzewski pisze: „Wydaje się, że działalność propagandy rządowo-partyjnej i propagandy »Solidarności« w kontekście z dnia na dzień pogarszających się warunków życia zburzyła wielu ludziom ich uformowaną przez lata skalę wartości i wizję świata. Tak więc pomijana zazwyczaj w analizach kategoria »nie mam zdania« czy »trudno mi powiedzieć« może tu znaczyć zupełnie coś innego niż brak wiedzy i zainteresowania respondentów sprawami gospodarczymi czy społeczno-politycznymi”, *Polacy 81, Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, autorzy: W. Adamski, L. Beskid, I. Białecki, K. Jasiewicz, L. Kolarska, A. Mokrzyzewski, A. Rychard, J. Sikorska, E. Skotnicka-Illasiewicz, A. Tittkow, E. Wnuk-Lipiński, Warszawa 1982, IFiS PAN, s. 11, przypis 2.

społeczeństwa polskiego, a zatem również i badanych ludzi⁷. Wreszcie E. Śmiłowski uważa, że odpowiedzi „trudno powiedzieć”, które pojawiają się szczególnie często w pytaniach dotyczących kwestii politycznych, są objawem „poznawczej niepewności” respondentów⁸. O „efekcie niepewności”, czyli o „uchylaniu się” respondentów od udzielania odpowiedzi, pisał również J. Poleszczuk. Proponuje on stosowanie „indeksu niepewności” respondenta i wymienia trzy podstawowe zespoły motywów występowania „efektu niepewności”. Są to: 1. brak wiedzy o przedmiocie pytania, 2. poczucie własnej niekompetencji mimo posiadanej wiedzy i 3. świadome unikanie odpowiedzi wynikające z drażliwości pytań, świadomości badanego, że jego poglądy odbiegają od „potocznych” i „normalnych”, naruszania sfery prywatności, poczucia lęku itp.⁹ W roku 1984 na sprawę znaczenia odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” w aktualnej sytuacji kraju zwrócili też uwagę I. Przybyłowska i K. Kistelski¹⁰.

Problemem braku informacji (odpowiedzi „nieistotne”) w badaniach kwestionariuszowych dużo wcześniej, niż cytowani wyżej autorzy, zajęła się A. Kubiak¹¹. Mimo że jej praca oparta

⁷ K. Jasiewicz, *Raport z badań Polacy 84. Dynamika konfliktu i konsensusu. Suplement. Polacy 84 z z półtorarocznej perspektywy. Raport wstępny z badania „Opinie Polaków — Jesień 85”*, Warszawa 1986, UW, s. 38 oraz s. 80—83.

⁸ E. Śmiłowski, „Trudno powiedzieć” jako wyraz niepewności respondenta, „Biuletyn” CBOS, 1987, nr 4, s. 146.

⁹ J. Poleszczuk, *Ukryty wymiar zróżnicowania opinii społecznej*, „Biuletyn CBOS”, 1985, nr 1, s. 118, 120—121, 129.

¹⁰ I. Przybyłowska i K. Kistelski, *Nastawienia polskich respondentów wobec masowych badań socjologicznych*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Sociologica”, nr 12, 1985, s. 169.

¹¹ A. Kubiak, *Braki informacji w badaniach z zastosowaniem wywiadu kwestionariuszowego w socjologii*, [w:] *Weryfikacja i opracowanie danych z wywiadu kwestionariuszowego*, red. J. Lutyński, „Acta Universitatis Lodzensis”, Folia Sociologica nr 9, 1984, Łódź, UŁ, s. 61. Por. także: A. Kubiak, *Zniekształcenia w procesie otrzymywania informacji w wywiadzie kwestionariuszowym ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia braku danych*, maszynopis, praca doktorska pisana pod kierunkiem J. Lutyńskiego, Łódź 1986. Trzeba tu dodać, że prace A. Kubiak są pracami metodologicznymi — w latach 60-tych i 70-tych badacze prowadzący badania empiryczne w stosunkowo małym stopniu interesowali się od-

jest na badaniach z lat siedemdziesiątych i dotyczy nieco szerszej problematyki niż kwestia odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”, trzeba o niej wspomnieć, ponieważ jest to jedyne w Polsce całościowe opracowanie tego zagadnienia. Sam termin „odpowiedzi nieistotne” A. Kubiak przyjmuje za J. Lutyńskim¹². Występowanie „braku informacji” według A. Kubiak odbywa się zawsze w określonych warunkach związanych z: 1. treścią, formą i typem pytania, 2. cechami respondentów, 3. sytuacją wywiadu — atmosferą i warunkami, w jakich przebiega, 4. pracą i błędami ankietatorów, 5. instrukcją kodową, pracą i błędami koderów¹³. Przyczyny powstawania odpowiedzi „nieistotnych” autorka dopatruje się przede wszystkim w samym pytaniu (jego tematyce, rodzaju, drażliwości i trudności) oraz w pracy ankietatorów i koderów¹⁴. Podobnie jak autorzy artykułów opartych na badaniach z lat osiemdziesiątych zwraca też ona uwagę na

powiedziami typu „trudno powiedzieć” i przyczynami ich powstawania. Do nielicznych wyjątków należy w tym zakresie A. Borucki, który zwrócił uwagę na fakt, że w badaniach nad stratyfikacją społeczną odpowiedzi tego typu mogły powstawać dlatego, iż respondenci nie posiadali na pewne tematy sprecyzowanych poglądów bądź też nie zastanawiali się nad nimi. (A. Borucki, *Struktura społeczna w świadomości mieszkańców Łodzi*, [w:] *Współczesna polska klasa robotnicza*, red. Z. Bokszański, J. Kulpińska, J. Woskowski, Warszawa 1975, s. 385).

¹² W skrócie: według definicji J. Lutyńskiego są to takie odpowiedzi, które nie przynoszą poszukiwanej odpowiedzi na jednostkowe pytanie badacza odpowiadające danemu pytaniu kwestionariuszowemu. Należą więc do nich nie tylko odpowiedzi „trudno powiedzieć” w pytaniach ze skategoryzowaną kafełką, ale i różne inne tego typu wypowiedzi, jak np. „nie wiem”, „nie rozumiem”, „nie chcę mówić na ten temat”, „nie znam się”, a także odpowiedzi zupełnie nie na temat, „idące w bok”, lub nawet wzruszenie ramion czy też milczenie. Zob. *Weryfikacja i opracowanie danych z wywiadu kwestionariuszowego*, red. J. Lutyński, s. 72.

¹³ A. Kubiak, *Braki informacji w badaniach z zastosowaniem wywiadu kwestionariuszowego...*, s. 81, oraz A. Kubiak, *Zniekształcenia w procesie otrzymywania informacji...*, s. 100.

¹⁴ Bardziej szczegółowo: przyczyny występowania odpowiedzi nieistotnych autorka widzi w: 1. zakłóceniach w odbiorze pytania, 2. trudności pytania, 3. trudności zadania do wykonania, które w pytaniu postawiono przed respondentem, 4. zakłóceniach w formowaniu odpowiedzi wynikających z trudności werbalizacyjnych, dokonywania obliczeń, przypominania sobie, braku wiedzy itd., 5. braku motywacji do udzielenia odpowie-

znaczenie w tym zakresie sytuacji wywiadu, przy czym jednak ma głównie na myśli „psychospołeczne czynniki sytuacyjne wywiadu” (atmosfera, osoby trzecie, kontakty ankietów — respondent) o charakterze mikrosocjalnym, a nie „warunki ogólnospołeczne”¹⁵. Naszym zdaniem, kiedy zastanawiamy się nad przyczynami zarówno wzrostu odmów, jak i wzrostu liczby odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” w polskich badaniach kwestionariuszowych, konieczne jest uwzględnienie również i owych czynników ogólnych, mających charakter „makrosocjalny”.

3. Problem artykułu i założenia badawcze

Nie ustosunkowując się w tym miejscu do przedstawionych powyżej różnych prób wyjaśnienia przyczyn powstawania i wzrostu odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”, w niniejszym artykule postanowiliśmy się włączyć do dyskusji na ten temat i na podstawie jednego rodzaju serii badań nad opinią, a dotyczących spraw społeczno-politycznych, zastanowić się nad kilkoma problemami. W naszych rozważaniach szukaliśmy przede wszystkim odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście w roku 1985 w porównaniu z latami poprzednimi nastąpił wzrost liczbowy tego typu odpowiedzi i jeśli tak, to jak był on duży i jakie były jego przyczyny. Główna uwaga w tym zakresie została jednak zwrócona na rolę i znaczenie tzw. trudności i drażliwości pytań kwestionariuszowych.

Przed przystąpieniem do analiz sformułowano następujące teoretyczne przypuszczenia dotyczące czynników, które we wziętych tu pod uwagę badaniach mogły mieć wpływ na udzielenie przez respondentów odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”. (Na obecnym etapie analiz nie wszystkie zresztą z tych hipotez mogły być sprawdzone empirycznie, ale samo ich sprecyzowanie wydaje się ważne nawet dla ewentualnych dalszych badań).

1. Pytanie może być dla badanego za „trudne” z różnych

dzi, 6. drażliwości pytania, 7. zakłócenia w procesach emocjonalnych i intelektualnych wynikających z sytuacji wywiadu, A. Kubiak, *Zniekształcenia w procesie otrzymywania informacji...*, s. 271—273.

¹⁵ K. Lutyńska, *Wywiad kwestionariuszowy. Przygotowanie i sprawdzenie narzędzia badawczego*, Wrocław 1984, Ossolineum, s. 44—49.

względów i respondent albo go nie rozumie, albo nie potrafi sformułować odpowiedzi.

2. Respondent albo nie ma wiedzy o sprawach poruszanych w pytaniu (dotyczy to zarówno pytań o fakty, jak i o opinie), albo też o danym temacie przed wywiadem nie myślał, nie zastanawiał się albo też chociaż rozumie dane pytanie, ma możliwości (np. intelektualne), aby na nie odpowiedzieć, i zastanawia się — nie ma o danej sprawie sprecyzowanego zdania czy opinii.

3. Pytanie może być dla badanego „drażliwe”, tj. wywołuje takie różnorodne emocje i stany uczuciowe (np.: lęk, złość, wzruszenie, niechęć do kłamstwa itd.), że unika on wypowiedzi merytorycznych (można to również nazwać „ukrytą odmową” udzielenia odpowiedzi na dane pytanie) i ucieka się do „trudno powiedzieć”.

4. Cechy społeczne, demograficzne, osobowościowe, a nawet biograficzne (różne doświadczenia życiowe) poszczególnych badanych osób. Będzie mowa o tym obszerniej dalej. W tym miejscu można tylko zaznaczyć, że w grę wchodzi tu także takie cechy, jak np. grzeczność bądź skłonność do różnych obaw, które sprawiają, że kandydat na respondenta nie odmawia udzielenia wywiadu, ale w trakcie jego trwania częstokroć wybiera odpowiedź „trudno powiedzieć”. Może to być wynikiem również i tego, że badany jest albo mało inteligentny, albo bezmyślny, zmęczony itp., albo należy do osób, które mają tendencję do wyboru zawsze tych samych alternatyw (tzw. *response-set*¹⁶), albo też ma wysokie poczucie własnej godności i woli powiedzieć „trudno powiedzieć”, niż np. przyznawać się do swej niewiedzy czy niekompetencji¹⁷.

¹⁶ Zob. np. M. Marody, „Response — style” za i przeciw, „Studia Socjologiczne”, 1974, nr 1.

¹⁷ Należałoby zastanowić się, czy nie można by mówić o specjalnych „typach” respondentów (stanowiących syndromy różnych ich cech) charakteryzujących się wysokim stopniem udzielania odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”. (Np. starsze, samotne kobiety o niskim wykształceniu i inteligencji, podejrzliwe, lękliwe, „doświadczone przez życie” lub stosunkowo młodzi mężczyźni, „opozycjoniści”, internowani bądź mający inne przykre tego rodzaju przeżycia, nieufni, traktujący badania jako jeszcze jedną imprezę rządową itd.) Taką typologię respondentów w du-

5. Wpływ czynników sytuacyjnych samego wywiadu. Np.: respondent śpieszy się i chciałby jak najszybciej skończyć rozmowę — żeby ją skrócić ciągle odpowiada „trudno powiedzieć”; obecność osób trzecich lub rodzaj miejsca wywiadu może „udrażliwić” niektóre pytania¹⁸; respondent ma negatywny stosunek do ankietera, który swym zachowaniem, wyglądem, rolą, w której występuje itp. — denerwuje go, krępuje czy złości.

6. Czynniki ogólnospołeczno-kulturowe. Respondent może mieć np. z różnych względów, ale przede wszystkim ze względu na sytuację społeczno-gospodarczo-polityczną istniejącą w kraju, w ogóle negatywne nastawienie do badań socjologicznych, do sponsorujących je instytucji i do ankieterów traktowanych jako przedstawicieli władzy¹⁹. Również i ogólna atmosfera polityczna, jakieś znane wszystkim wydarzenia mogą nie sprzyjać prowadzeniu badań²⁰. Ogłaszanie wyników badań w środkach masowego przekazu, a które to wyniki nie są zgodne z oczekiwaniami i wyobrażeniami respondentów — także mogą wpływać

złym stopniu udzielających odpowiedzi „nieistotne” (opartą zresztą na innych zasadach) przedstawia A. Kubiak. Wyróżniła ona respondentów „bezzadaniowych” (wśród nich: „milczących”, „aktywnych” i „monotematycznych”) oraz „indywidualistów” (wśród nich „zadaniowych” i „ekspresyjnych”). Zob. A. Kubiak, *Zniekształcenia w procesie otrzymywania informacji...*, s. 180. Por. także typologię respondentów uwzględniającą ich możliwości językowe i poznawcze (a więc zwracającą uwagę na inne aspekty) przedstawioną przez A. Gizę w artykule *Językowe niepowodzenia respondentów w badaniach socjologicznych*, [w:] *Z metodologii i metodyki socjologicznych badań terenowych*, z. 8, red. K. Lutyńska, Warszawa 1985, s. 73.

¹⁸ K. Lutyńska, *Osoby trzecie i miejsce wywiadu*, [w:] *Wywiad kwestionariuszowy. Analizy teoretyczne i badania empiryczne*, red. K. Lutyńska i A. P. Wejland, Wrocław—Warszawa 1983, Ossolineum, s. 404.

¹⁹ K. Staszyńska, *Spółeczny kontekst badań ankietowych*, [w:] *Z metodologii i metodyki socjologicznych badań terenowych*, z. 8, red. K. Lutyńska, s. 53; K. Lutyńska, *Badania kwestionariuszowe w Polsce w latach 80-tych*, oraz K. Lutyńska, *Analiza odmów...*

²⁰ K. Lutyńska, *Wywiad kwestionariuszowy...*, s. 49 i dalsze. O wpływie na respondentów „psychologicznej sytuacji wywiadu i globalnego kontekstu społecznego, formy pytań, ankietera i ośrodka badawczego” pisze też A. Sułek, *Źródła tendencyjności badań ankietowych*, [w:] *Badania ankietowe we współczesnym społeczeństwie polskim*, s. 23.

negatywnie na stosunek do wywiadu²¹. Wreszcie badany może być ustosunkowany negatywnie bądź obojętnie do tematyki wywiadu — w wypadku pytań dotyczących np. wyborów, kryzysu, reformy gospodarczej — może być tak znużony czy zdenerwowany zarówno propagandą dotyczącą tych spraw, jak i związanymi z nimi trudnościami dnia codziennego, że nie będzie chciał udzielać odpowiedzi merytorycznych. W takich sytuacjach, gdy człowiek nie chce wygłaszać opinii „oficjalnych”, z którymi się nie zgadza, ale nie śmie czy obawia się wypowiadać swoje opinie „prywatne” odmienne od „oficjalnych” — ucieczka w „trudno powiedzieć” stanowi wygodny unik²². Trzeba wreszcie zwrócić uwagę na kulturowe uwarunkowania tego typu odpowiedzi. Są np. w Polsce ludzie, którzy ze względu na dobre wychowanie czy grzeczność nie odmawiają udziału w badaniach, ale mają wyraźną niechęć do przyjmowania obcych osób w domu i w ogóle załatwiania spraw urzędowych we własnych mieszkaniach — wyrazem tej niechęci będzie także ucieczka do „trudno powiedzieć”.

7. Ankieterzy. Przede wszystkim ankieter może ułatwić sobie pracę, tj. przyspieszyć przeprowadzanie wywiadu przez zakreślenie alternatywy „trudno powiedzieć” nie czekając, aż wolno zastanawiający się respondent namysli się nad odpowiedzią na dane pytanie. W grę wchodzi tu również pewien rodzaj efektu ankieterskiego (wpływ oczekiwań ankieterów co do rozkładu odpowiedzi respondentów), a także nawet proste fałszowanie wyników²³.

²¹ Z. Rykowski, *Informacje o badaniach ankietowych w środkach masowego przekazu a obraz socjologii w świadomości społecznej*, [w:] *Badania ankietowe we współczesnym społeczeństwie polskim*, s. 92.

²² Z. Gostkowski, *Z zagadnień socjologii wywiadu*.

²³ H. H. Hyman, *Interviewing in Social Research*, Chicago 1955; K. Lutyńska, *Ankieterzy i badacze. Z zagadnień nad wpływem ankieterskim*, „Przegląd Socjologiczny”, 1978, t. XXX. Jak wynika z badań nad odmowami, w okresie stanu wojennego niektórzy ankieterzy nie mieli ochoty na przeprowadzenie wywiadów, m.in. — jak twierdzili — ze względu na ewentualne przykrości, na jakie z powodu „ostrzejszych” wypowiedzi byli narażeni respondenci. Na podstawie niektórych ich wypowiedzi można domniemywać, iż z tego powodu sami ankieterzy mogli czasami zmieniać te „ostrzejsze” odpowiedzi merytoryczne pewnych res-

4. Badania, materiały i rodzaj analiz

Materiały, które wykorzystano w tym opracowaniu, pochodzą z czterech dobrze znanych wszystkim polskim socjologom badań opinii. Trzy z nich występują często pod wspólną nazwą „Polacy”, są to: „Polacy 80”, „Polacy 81” i „Polacy 84” i były kierowane przez W. Adamskiego z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, czwarte — to „Jesień 85” — badania prowadzone przez S. Gebethnera z Uniwersytetu Warszawskiego²⁴. Badania te były prowadzone w latach 1980, 1981, 1984 i 1985, a ich tematyka skupiała się wokół aktualnych wówczas spraw społeczno-politycznych. Trzeba też zaznaczyć, co jest zresztą bardzo ważne dla interpretacji przedstawionych dalej wyników, że wszystkie te badania przeprowadzono jesienią. A więc w 1980 r. było to już po „sierpniu” i powstaniu „Solidarności”, a w 1981 r. — przed 13 grudnia, to jest przed ogłoszeniem stanu wojennego.

Zdecydowaliśmy się na wykorzystanie danych z tych badań z kilku powodów: tematyka ich była podobna; prowadzone były przez IFiS PAN i UW — obie instytucje o charakterze akademickim, a więc takie, w których, jak wynikało z badań nad odmowami, procent odmów nie był specjalnie wysoki; wywiady we wszystkich czterech badaniach były prowadzone przez tę samą ekipę („sieć”) ankieterów wyszkolonych w jednakowy sposób; bardzo

pondentów na „trudno powiedzieć”. Zob. K. Lutyńska, *Badania kwestionariuszowe...*, oraz K. Lutyńska, *Analiza odmów...*

²⁴ Zob. W. Adamski, I. Białecki, K. Jasiewicz, A. Mokrzyński, A. Rychard, J. Sikorska, *Polacy 80*, Warszawa 1981, IFiS PAN; W. Adamski, L. Beskid, I. Białecki, K. Jasiewicz, L. Kolarska, A. Mokrzyński, A. Rychard, J. Sikorska, E. Skotnicka-Illasiewicz, A. Titkow, E. Wnuk-Lipiński, *Polacy 81, Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, Warszawa 1982, IFiS PAN; *Raport z badań Polacy 84, Dynamika konfliktu i konsensusu*, red. W. Adamski, K. Jasiewicz i A. Rychard, praca zbiorowa, Warszawa 1986, UW, IFiS PAN. W przygotowaniu badania prowadzone przez S. Gebethnera z UW — *Opinie Polaków — Jesień 85*. W tym miejscu pragniemy złożyć serdeczne podziękowania prof. W. Adamskiemu oraz prof. S. Gebethnerowi za pozwolenie wykorzystania zebranych materiałów oraz zrobienia wtórnych analiz dotyczących odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Pani J. Walkowskiej dziękujemy natomiast za wykonanie tych wszystkich analiz.

wiele pytań zamieszczonych w kwestionariuszach wywiadów było „drażliwych” politycznie; niektóre pytania zadawano w tych badaniach w tej samej wersji — w wypadku więc pewnych pytań uzyskano możliwość porównania rozkładów odpowiedzi w okresie od 1980 r. do 1985 r.

Zbadane zbiorowości w poszczególnych latach wynoszą: 1980 r. — 2510, 1981 r. — 1895, 1984 r. — 1911 i 1985 r. — 2050. Były to wszystko próby reprezentacyjne, ogólnopolskie, porównywalne²⁵.

Do analiz we wszystkich tych badaniach wzięto wyłącznie pytania o opinie, zamknięte, skategoryzowane i tylko takie, w których kafeteriach występowała jako ostatnia alternatywa „trudno powiedzieć”. (Tylko w paru wypadkach alternatywę tę sformułowano w postaci „nie wiem” i „nie mam zdania w tej sprawie”.) Oznaczało to, że teoretycznie biorąc ankieterzy nie powinni tej alternatywy odczytywać respondentom — natomiast byli zobowiązani podkreślać ją wtedy, kiedy badany udzielał jakiejś odpowiedzi „nieistotnej” (np. „nie rozumiem”, „nie mam zdania”, „nie mam pojęcia”, „nie interesuje mnie to” itp.). Trzeba zatem mieć na uwadze, że, po pierwsze, tzw. odpowiedzi „trudno powiedzieć” są kategorią złożoną z bardzo wielu różnorodnych a nie znanych nam wypowiedzi respondentów, i po drugie, że odpowiedzi te ze strony badanych osób były spontaniczne (zakładając, że ankieterzy trzymali się instrukcji i nie odczytywali ostatniej alternatywy). Ponieważ jednak nie wiadomo, jak w rzeczywistości zachowywali się ankieterzy i co mówili respondenci, możemy jedynie umownie nazwać te odpowiedzi odpowiedziami „trudno powiedzieć”²⁶.

²⁵ Porównania prób dokonał m.in. K. Jasiewicz, *Raport z badania Polacy 84... Suplement*, s. 10 i dalsze.

²⁶ Trzeba tu dodać, iż zdajemy sobie sprawę z konsekwencji przyjęcia takiego umownego określenia. W rzeczywistości bowiem respondenci mogli formułować swoje odpowiedzi nie tylko w postaci „trudno powiedzieć”, ale również w brzmieniu, np. „nie wiem” lub „nie odpowiem na to”, a każda z tych odpowiedzi ma inne znaczenie i wymowę. W tym pierwszym wypadku mianowicie respondent odpowiada, że „trudno mu się zdecydować” czy też że „nie ma sprecyzowanego zdania”, w drugim — że po prostu „nie wie”, „nie ma wiedzy”, a w trzecim natomiast stwierdza, że „nie chce mówić” na dany temat czy też w ogóle odmawia od-

Kwestionariusze do wywiadów w poszczególnych badaniach były różnej długości, toteż liczby pytań wziętych do analizy nie były te same. Tak więc w badaniach z 1980 r. uwzględniono 38 pytań, z 1981 r. — 46, z 1984 r. — 90 i z 1985 r. — 179. Pominęto również pytania znajdujące się po „filtrze”, a zatem chociaż w każdym kwestionariuszu liczby pytań były różne, na każde z wziętych do analizy pytań w danym badaniu odpowiadała zawsze ta sama liczba respondentów. Toteż, aby móc porównywać dane z poszczególnych lat, można było posłużyć się średnimi procentami odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Obliczano je — znając procentowe rozkłady odpowiedzi w każdym pytaniu — dla wyróżnionych grup pytań oraz dla interesujących nas kategorii respondentów. W analizach globalnych (rozdział 7 i 8) wzięto pod uwagę wszystkie zakwalifikowane przez nas pytania z poszczególnych lat, natomiast w analizach bardziej szczegółowych (rozdział 8) — tylko niektóre z nich (od około 30 do 40 każdym badaniu). W analizach opisanych w rozdziale 8 zmiennymi niezależnymi były: płeć, wiek, wykształcenie oraz przynależność partyjno-związkowa, a zmiennymi zależnymi wybrane pojedyncze pytania (od 7 do 13 w zależności od danego badania) oraz cztery grupy pytań „syndromów” (po 7 pytań w każdej grupie) dobranych według stopnia ich „trudności” i „drażliwości”. Inaczej niż K. Jasiewicza — nas interesowały wyłącznie procenty odpowiedzi „trudno powiedzieć” (a nie rodzaj odpowiedzi merytorycznych)²⁷. Dla wszystkich pytań w każdej z czterech

powiedzi. W tym pierwszym wypadku badany może nie przyznawać się nawet sam przed sobą, a coś dopiero przed obcym ankieterem, że czegoś „nie wie” czy też że obawia się odmówić odpowiedzi na dane pytanie — a zatem odpowiedź ta może mieć z różnych względów charakter ochronny własnego ja. (Taki sam charakter zresztą miały również odpowiedzi typu „to mnie nie interesuje”, „nie zajmuję się polityką”, „nigdy mnie to nie ciekawiło” i podobne, które pojawiły się często w badaniach nad stereotypami robotnika, chłopca i urzędnika — por. przypis 28). Gdyby zamiast formułować alternatywę w postaci „trudno powiedzieć” badacze chcieli pisać „inna odpowiedź...” i żądali od ankieterów możliwie dosłownego zapisania odpowiedzi respondentów, otrzymano by w rezultacie o wiele ciekawsze dane i można by robić subtelniejsze analizy. Warto przypomnieć, że taki metodyczny postulat już dawno został przedstawiony (zob. K. Lutyńska, *Wywiad kwestionariuszowy...*, s. 138).

²⁷ K. Jasiewicz, *Raport z badania Polacy 84... Suplement*...

grup „syndromów”, w każdym badaniu osobno obliczono łącznie średnie procenty odpowiedzi „trudno powiedzieć” i badano ich związki ze zmiennymi niezależnymi. We wszystkich wypadkach (chodzi zarówno o pytania pojedyncze jak i „syndromy”) sprawdzano χ^2 i obliczono V Crammera.

Zdajemy sobie sprawę, że nasze wnioski oparte na tak przeprowadzonych analizach muszą być formułowane z dużą ostrożnością i traktowane jako wstępna faza do ewentualnych przyszłych badań bardziej ambitnie pomyślanych pod względem opracowania statystycznego. Warto też dodać, że zarówno w konstruowaniu hipotez, jak też i w interpretacji rezultatów analiz wykorzystywano również informacje z konsultacji oraz pilotaży tych czterech badań, w których w bardzo małym stopniu co prawda, ale brała także udział autorka artykułu. Opieramy się tutaj również na pilotażu i na badaniach na temat stereotypów robotnika, chłopca i urzędnika, w których to badaniach została przeprowadzona dokładna analiza odpowiedzi „nieistotnych”²⁸.

5. Pojęcie „trudności” i pojęcie „drażliwości” pytania w badaniach „Polacy...”

W naszych rozważaniach posługujemy się pojęciami „trudności” i „drażliwości” pytania kwestionariuszowego w określony sposób, opierając się głównie na ustaleniach dokonanych w tym zakresie przez J. Lutyńskiego i W. Rostockiego²⁹. Trzeba jednak jeszcze raz podkreślić, że pojęcia te odnosimy wyłącznie do pytań, które znajdowały się w czterech analizowanych tutaj kwestionariuszach. Jak już była o tym mowa, były to pytania o opinie, o tematyce społeczno-politycznej, wyłącznie zamknięte i posiadające alternatywę „trudno powiedzieć”.

²⁸ Badania te były przeprowadzane w IFiS PAN w Łodzi w 1984 r. pod kierunkiem Z. Gostkowskiego. Por. *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. VII, red. Z. Gostkowski, 1989.

²⁹ Zob. J. Lutyński, *Analiza procesu otrzymywania informacji w badaniach z zastosowaniem wywiadu kwestionariuszowego*, [w:] *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. IV, red. Z. Gostkowski i J. Lutyński, Wrocław 1972, Ossolineum; W. Rostocki, *Możliwości i sposoby oceny stopnia trudności pytań kwestionariusza*, [w:] *Analizy*

W. Rostocki przez „trudność” pytania rozumie „prawdopodobieństwo wystąpienia zakłóceń w procesach psychicznych respondenta (przede wszystkim intelektualnych) założonych przez badacza w normatywno-opisowym modelu przebiegu tych procesów prowadzących do uformowania prawidłowej odpowiedzi na dane pytanie. Trudność pytania jest tym większa, im większe jest prawdopodobieństwo pojawienia się owych zakłóceń”³⁰.

W. Rostocki opierając się na modelu J. Lutyńskiego reakcji wewnętrznej respondenta na pytanie kwestionariusza i przyjętym w tym modelu rodzaju „procesów założonych” wyróżnia cztery wymiary trudności pytania. Są to: I. Odbiór słuchowy pytania (w tym trudność wynikająca z długości pytania oraz jego skomplikowanej struktury gramatycznej); II. Rozumienie „zadania” stawianego przed respondentem w pytaniu (chodzi tu o trudności wynikające z faktu, że np. w pytaniu występuje zbyt duża liczba alternatyw, że pytanie jest zbitką dwóch pytań lub że w ogóle zadanie to jest przedstawione w sposób zbyt skomplikowany); III. Rozumienie alternatyw (używanie nazw i zwrotów mało znanych w badanej zbiorowości, terminów mających inne znaczenie dla respondenta niż dla badacza oraz pojęć abstrakcyjnych); IV. Formułowanie stanowiska i odpowiedzi (trudności związane z przypominaniem sobie zdarzeń, wyobrażaniem sobie sytuacji hipotetycznych, porównywaniem i uogólnianiem oraz dokonywaniem obliczeń). Na podstawie takich założeń W. Rostocki skonstruował „wielowymiarową skalę mierzącą stopień trudności teoretycznej pytania dla responden-

i próby..., t. V, red. Z. Gostkowski i J. Lutyński, Wrocław 1975, Ossolineum; W. Rostocki, *Trudność pytań w wywiadzie kwestionariuszowym. Uwarunkowania, konsekwencje, metody oceny*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem J. Lutyńskiego oraz autoreferat, Łódź 1987, maszynopis; W. Rostocki, *Pytania drażliwe w wywiadzie socjologicznym*, [w:] *Z metodologii i metodyki socjologicznych badań terenowych*, z. 3, red. Z. Gostkowski, Warszawa 1974, IFiS PAN. Por. także: K. Lutyńska, *Wywiad kwestionariuszowy...*, s. 92–120 (Wady związane ze zbyt dużą trudnością i drażliwością pytania); K. Lutyńska, *Drażliwość i trudność pytań metryczkowych w wywiadzie socjologicznym w świetle opinii respondentów i obserwacji*, [w:] *Z metodologii i metodyki...*, z. 5, red. Z. Gostkowski, Warszawa 1978, IFiS PAN.

³⁰ W. Rostocki, *Trudność pytań...*, autoreferat, s. 1.

ta”³¹. W naszych badaniach wykorzystano tę skalę (o czym zresztą dokładnie będzie mowa dalej); ze względu jednak na specyficzny rodzaj pytań wziętych tutaj do analizy dodano jeszcze jeden „wymiar” dotyczący stopnia znajomości i przemyślenia przez respondenta problematyki danego pytania. Wydaje się bowiem, że w analizowanych badaniach wiele było takich pytań, w których zarówno „odbiór” pytania, „rozumienie zadania i alternatyw”, jak i „formułowanie stanowiska i odpowiedzi” mogły nie być dla respondenta kłopotliwe, natomiast sama tematyka była mało lub nawet zupełnie nie znana, nie przemyślana. Tak więc badany nigdy o danej sprawie mógł nie myśleć, z nikim o niej nie rozmawiał, nic o niej nie czytał itp., ewentualnie coś kiedyś na dany temat słyszał, ale nie pamięta już co i od kogo. W związku z tym dane pytanie mogło go całkiem zaskoczyć i sprawić wiele trudności — zwłaszcza w sytuacji wywiadu, tj. rozmowy z obcym człowiekiem, kiedy to respondent musi *ad hoc* formułować własne stanowisko.

Wydaje się, że w takich właśnie sytuacjach respondenci częstokroć mogli udzielać odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”, co świadczyło bądź o ich rzeczywistej niewiedzy, bądź też o braku przemyśleń w stosunku do danej problematyki. Jako przykład można tu podać pytanie z badań z 1985 r., w którym proszono respondentów o ustosunkowanie się do postulatu „utworzenia

³¹ W. Rostocki, *Możliwości i sposoby oceny stopnia trudności...*, s. 518—521. Por. także s. 20 niniejszego artykułu. O pytaniach „za trudnych” pisała również autorka niniejszego artykułu w *Wywiadzie kwestionariuszowym...*, s. 92. Trzeba tu jednak podkreślić, że podane tam przykłady pytań „za trudnych” zaczerpnięte z badań z lat 60-tych i 70-tych — w latach 80-tych wydają się mocno nieaktualne. Można bowiem przypuszczać, iż „edukacja” społeczeństwa (przynajmniej pewnej jego części) po okresie „Solidarności” i stanu wojennego w zakresie znajomości i zainteresowania problematyką ogólnospołeczną i polityczną posunęła się tak daleko naprzód, że to, co dawniej było dla wielu ludzi „za trudne”, obecnie nie powinno nastroczać kłopotów. Np. wątpliwe jest, czy po roku 1980/81 termin „solidarność” może być przez kogokolwiek utożsamiany z terminem „solidność”, jak to się zdarzyło podczas pilotażu jednego z badań z 1973 r. (K. Lutyńska, *Pilotaż pogłębiony [w:] Analizy i próby...*, t. V, s. 42—43).

urzędu prezydenta” (na pytanie to otrzymano 52,0% odpowiedzi „trudno powiedzieć” — por. przypis 48), czy też pytania dotyczące różnych spraw związanych z wyborami i z ordynacją. (Np. pytania o stosunek do „festynów przedwyborczych jako do formy przyczyniania się do udziału w wyborach” — 60,4% odpowiedzi „trudno powiedzieć” czy też o stosunek do poglądu, że „zgłaszanie kandydatów parami na jedno miejsce jest najlepsze” — 51,3% „trudno powiedzieć” oraz inne podobne.) Można bowiem przypuszczać, iż mimo szeroko zakrojonej propagandy przedwyborczej, w 1985 r. stosunkowo mało osób było zainteresowanych ordynacją wyborczą i wprowadzonymi do niej zmianami. W rezultacie pytania o te sprawy przyniosły badaczom głównie jedną, bardzo ważną zresztą informację, że w gruncie rzeczy wielu ludzi nie interesowało się wyborami³². Wszystkie te pytania można nawet określić, posługując się terminologią J. Lutyńskiego, jako „niedostosowane” — czyli takie, które nie powinny być zamieszczone w kwestionariuszu, ponieważ w roku 1985 rzeczywistość, do której się odnosiły, dla wielu respondentów w ogóle nie istniała.

Przez drażliwość pytania rozumiemy natomiast możliwość

³² O konieczności uwzględnienia w naszych analizach tego piątego wymiaru świadczą również i innego rodzaju pytania, nie tylko dotyczące wyborów i znajdujące się nie tylko w analizowanych tutaj kwestionariuszach. We wspomnianych już badaniach nad stereotypami (por. przypis 28), wtedy kiedy respondentów proszono o ocenę pod różnymi względami („czy przyczynili się do powstania kryzysu”, „czy odpowiadają za kryzys” itd.) takich kategorii, jak „naukowcy”, „dziennikarze”, „eksperci” — bardzo często udzielali oni odpowiedzi „nieistotnych”, mówiąc np. „ja tam nie wiem, ja ci oni są, ja o nich nie myślę”, „ja ich nie znam”, „to tacy ludzie co ja ich nie spotykam, to skąd mogę wiedzieć”. W badaniach „Polacy 84” i „Jesień 85” trudność sprawiały respondentom np. pytania o zaufanie do takich instytucji, jak: PRON, SD, ZSL, PAX czy Inspekcja Robotniczo-Chłopska (w wypadku tych dwóch ostatnich instytucji w 1985 r. procenty „trudno powiedzieć” wynosiły 50,8 oraz 49,3) prawdopodobnie dlatego, że wielu badanych nie miało z tymi organizacjami osobistych kontaktów i w związku z tym także i przemyśleń na ich temat (wysoki procent 37,6) — „trudno powiedzieć” odnotowano zresztą także w 1985 r. przy pytaniu o zaufanie do związków zawodowych, co znów prawdopodobnie można tłumaczyć stosunkowo małą popularnością tej organizacji).

wystąpienia u respondenta, ze względu na pewną cechę pytania — jego treści lub trudności — niepożądanych procesów psychicznych związanych z różnymi emocjami (np. obawa, zaniepokojenie, zażenowanie itd.), co obniża szansę zajścia koniecznych procesów prawidłowych i otrzymywania odpowiedzi istotnych i trafnych. Procesy niepożądane mogą w rezultacie w ogóle uniemożliwić udzielenie odpowiedzi bądź też sprawić, że badacz otrzyma odpowiedzi nieistotne (m.in. „nie wiem”, „trudno powiedzieć”) lub nietrafne (kłamliwe, niezgodne z „prywatnymi” przekonaniem badanego itd.)³³.

Drażliwość pytania jest zawsze relatywna i zależy od wielu czynników. W. Rostocki wyróżnia trzy takie czynniki, które mogą sprawić, iż pytanie staje się drażliwe. Pierwszy z nich to naruszenie w mniemaniu respondenta „sfery jego prywatności i intymności”, drugi — to „zagrożenie poczucia społecznej wartości respondenta”, i trzeci — „zagrożenie społecznej egzystencji badanego”³⁴. Można dodać, że stopień drażliwości danego pytania jest ściśle uzależniony od rodzaju zagadnień w nim poruszanych, które znów w zależności od warunków i atmosfery wywiadu, stosunku respondenta do badań czy też sytuacji ogólnej kraju — mogą wywoływać słabsze lub silniejsze reakcje emocjonalne. Wreszcie drażliwość pytania bardzo często jest związana z jego trudnością, o czym będzie jeszcze mowa dalej. Uważamy, iż reakcją na wszystkie te zagrożenia i trudności może być właśnie ucieczka do odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”.

Zastanawiając się nad pierwszym z tych czynników, trzeba pamiętać, że do „sfery prywatności i intymności” respondenta należą także tematy stanowiące — jak pisze Rostocki — w danym społeczeństwie „tabu”³⁵. W Polsce, jak wiadomo, tematów „tabu” było i jest bardzo wiele. Pomijając już takie sprawy, jak określenie własnej sytuacji materialnej i dochodów, można przykładowo wymienić te najbardziej drażliwe, a więc: stosunek do panującego ustroju i partii, stosunek do Związku Radzieckiego,

do niektórych faktów z historii — także najnowszej — zwanych obecnie „białymi plamami” itd. Ponieważ w naszym kraju propaganda i w ogóle wychowanie człowieka od najmłodszych lat zmierzały do tego, aby ludzie myśleli i pewne sprawy oceniali w określony sposób, każdy właściwie temat poruszany publicznie, w zależności od aktualnej linii politycznej, mógł stać się „tabu”, co rzutuje zwłaszcza na sytuację wywiadu, kiedy to wymagamy od respondenta szczerości i otwartości. Zgodnie z koncepcją dwójmyślenia, badany albo musi się zdobyć na odwagę i przedstawiać swoje własne „prywatne”, intymne poglądy, albo też będzie wygłaszał tylko opinie „oficjalne”³⁶ i ewentualnie szukał ucieczki w „trudno powiedzieć”. Pytania zamieszczone w kwestionariuszach analizowanych badań, naszym zdaniem, mogły być, z tego punktu widzenia przynajmniej dla pewnych respondentów bardzo drażliwe. (Były tam m.in. pytania o wybory do Sejmu, o stosunek do rządu, PZPR, MO, przywódców politycznych itd.)

W wypadku drugiego czynnika W. Rostocki słusznie zwraca uwagę, że pytanie zagrażające poczuciu wartości respondenta grozi zmianą pozytywnego obrazu własnego „ja”. Jeśli bowiem, utożsamiając ankietującego ze „społeczeństwem”, udzieli on odpowiedzi niezgodnej z ogólnie funkcjonującymi normami społecznymi — narazi się na jego dezaprobatę. Ponieważ w naszych rozważaniach przyjęliśmy, że wywiad jest specjalnego rodzaju egzaminem, to wtedy, kiedy badany nie umie odpowiedzieć na pytanie z powodu zbytnej „trudności”, może czuć się w oczach ankietera zdyskredytowany czy nawet poniżony. Jak już o tym wspomniano, we wszystkich czterech badaniach wiele pytań było „trudnych”, stąd też można przypuszczać, że respondenci przeżywali tego typu emocje stosunkowo często. Mogło się również zdarzyć i tak, że nawet sam organizator badań — o ile badany w ogóle zwrócił uwagę na nazwę Polska Akademia Nauk lub Uniwersytet Warszawski — mógł speszyc respondenta i wpływać na obniżenie jego poczucia własnej wartości — a nawet godności. Takie emocje mogły również powodować, że badany wołał

³³ Por. W. Rostocki, *Pytania drażliwe...*; J. Lutyński, *Analiza procesu...*; K. Lutyńska, *Wywiad kwestionariuszowy...*; i K. Lutyńska, *Drażliwość...* — przypis 29.

³⁴ W. Rostocki, *Pytania drażliwe...*, s. 133 i dalsze.

³⁵ W. Rostocki, *Pytania drażliwe...*, s. 134.

³⁶ Z. Gostkowski, *O założeniach...*

dawać jakieś odpowiedzi nie na temat lub typu „trudno powiedzieć”, niż przyznawać się do własnej niekompetencji.

Trzeci z wyróżnionych przez W. Rostockiego czynników („zagrożenia społecznej egzystencji badanego”) dotyczy sprawy bardzo ważnej dla wszystkich badań prowadzonych w Polsce. Według przekonań niektórych respondentów, udzielenie odpowiedzi na dane pytanie może bezpośrednio narazić ich na jakieś niebezpieczeństwo ze strony różnego typu instytucji i władz. Na tego typu poczucie zagrożenia zwracano już uwagę w badaniach z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych³⁷. Sądzymy jednak, iż w latach osiemdziesiątych mogło ono wzrosnąć — zwłaszcza w okresie stanu wojennego i bezpośrednio po nim wielu osobom wydawało się, że jest ono jeszcze bardziej realne i groźne. Respondenci mogli bowiem obawiać się już nie tylko zwiększonych podatków ze strony urzędów finansowych czy stosowania jakichś sankcji przez dyrekcję w miejscach ich pracy, ale przede wszystkim uwięzienia czy rozmów z przedstawicielami MO lub SB. Świadczą o tym chociażby stosunkowo częste wypowiedzi respondentów w badaniach *Stereotypy...* z 1984 r., którzy albo otwarcie pytali ankieterów, czy za odpowiedź na dane pytanie nie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, aresztowani lub „zaproszeni na Lutomierską” albo też tłumaczyli się, że „nie interesuje ich polityka” czy też że „nie chcą wypowiadać się w danej sprawie”³⁸.

W. Rostocki napisał w swym artykule, że „w wywiadzie realizuje się jedno z podstawowych oczekiwań społecznych — potrzeba uznania społecznego i silnie wpojone w procesie socjalizacji dążenie do zachowania zgodnego z normami społecznymi”³⁹. Uważamy, że należałoby tu jeszcze dodać, że podczas wywiadów można również obserwować przejawiającą się, przynajmniej u niektórych respondentów, tendencję do unikania mówienia nieprawdy jako czegoś niezgodnego z ich wewnętrznymi

³⁷ Por. np. K. Słomczyński. Wpływ oficjalnej i prywatnej sytuacji wywiadu w wypowiedzi respondentów w środowisku inteligencji, [w:] *Analizy i próby...*, red. Z. Gostkowski, t. I, Wrocław 1966; K. Lutyńska. Wywiad kwestionariuszowy..., s. 49 i dalsze.

³⁸ Zob. przypis 28.

³⁹ W. Rostocki, *Pytania drażliwe...*, s. 142.

zasadami czy przekonaniami. (Tak, jak sądzimy, powinno być np. w wypadku „ideoowych” katolików, aktywnych tzw. opozycjonistów bądź też po prostu u ludzi posiadających wysokie poczucie własnej godności). W wywiadzie może się zatem realizować również i potrzeba postępowania zgodnie z własnymi przekonaniami czy z tzw. sumieniem, która to potrzeba, jak nam się wydaje, zyskała na znaczeniu po latach 1980—1981. Pisaliśmy już o tym rozważając problem odmów⁴⁰. Niektórzy ludzie traktując wywiad jako jeszcze jedną „akcję” organizowaną przez „władzę” i nie chcąc wypowiadać się niezgodnie ze swymi przekonaniami, w ogóle odmawiali udziału w badaniach. Ci zaś, którzy nie mieli ochoty odpowiadać na poszczególne pytania w sposób niezgodny ze swymi „prywatnymi” poglądami, jak można przypuszczać, mogli ukrywać się za odpowiedziami typu „trudno powiedzieć” — jeśli deklarowanie niewiedzy godziłoby w ich poczucie własnej wartości.

6. „Skale” oceniające „trudność” i „drażliwość” pytań.

Podział pytań na „łatwe” i „trudne”
oraz „niedrażliwe” i „drażliwe”

W przedstawionych w tym artykule analizach dokonano oceny każdego pytania znajdującego się w kwestionariuszach wszystkich czterech badań ze względu na stopień jego „trudności” i „drażliwości”. W wyniku tej oceny każde pytanie zostało odpowiednio określone jako „łatwe” lub „trudne” oraz jako „niedrażliwe” lub „drażliwe” i zakwalifikowane do jednej z czterech wyróżnionych przez nas grup pytań, o czym będzie mowa dalej.

W celu dokonania tej oceny oparliśmy się na dwóch rodzajach „skal mierzących „trudność” i „drażliwość” pytań zamkniętych we wszystkich omawianych tu badaniach. Pierwszą z tych „skal” („skalę trudności”), w której wyróżniono 4 „wymiarzy” i 14 „podwymiarów”, przyjęliśmy zasadniczo za W. Rostockim, rozszerzając ją jednak o jeden (piąty) „wymiar”. „Skala drażliwości” natomiast, w której wyróżniono 3 „czynniki” i 7 „pod-

⁴⁰ K. Lutyńska, *Analiza odmów...*, i K. Lutyńska, *Badania kwestionariuszowe...*

czynników", jest w całości skonstruowana przez autorkę niniejszego opracowania.

Obie te skale są bardzo proste — opierają się na punktacji zerowo-jedynkowej. Oznacza to, że w wypadku zarówno jednej, jak i drugiej skali przy określaniu każdego „podwymiaru” (w „skali trudności”), jak i „podczynnika” (w „skali drażliwości”) przypisywano mu albo 0 punktów, albo 1 punkt — wtedy kiedy uznawano, że dany „podwymiar” lub „podczynnik” w pytaniu występuje. Jeśli chodzi o „skalę trudności”, to jak już wspomniano, takich podwymiarów było 14, a zatem każde pytanie mogło maksymalnie osiągnąć 14 punktów. Przyjęto, że pytanie, które uzyskało od 0 do 5. punktów włącznie, określi się jako pytanie „łatwe” (Ł), a pytanie, które uzyskało od 6. do 14. punktów włącznie — jako pytanie „trudne” (T). W wypadku „skali drażliwości” liczba wchodzących w jej skład „podczynników” wynosi 7, a więc każde pytanie mogło maksymalnie osiągnąć 7 punktów. Przyjęto, iż pytanie, które uzyskało od 0 do 2. punktów włącznie, będzie nazwane pytaniem „nie-Drażliwym” (nD), a pytanie, które uzyskało od 3. do 7. punktów włącznie — pytaniem „drażliwym” (D). Trzeba tu dodać, że w obu skalach wszystkie te punkty miały jednakową „wagę”, co zresztą można uznać za jedną z ich wad. Liczbę punktów przesadzającą o tym, które pytanie określić jako „łatwe”, a które jako „trudne” oraz które jako „niedrażliwe”, a które jako „drażliwe”, przyjęto arbitralnie, kierując się względami praktyczno-empirycznymi (tj. chodziło o to, aby w każdym badaniu były dostateczne liczby pytań każdego rodzaju). Trzeba też podkreślić, że obie „skale” były konstruowane nie tylko z myślą o wykorzystaniu ich w analizowanych tu badaniach; mają one charakter bardziej uniwersalny. W naszych analizach nie wszystkie „podwymiaru” i „podczynniki” mogły być wykorzystane, co również zaważyło na decyzji, od jakiej liczby uzyskanych punktów zaliczyć dane pytanie do odpowiedniej grupy pytań.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że przyznawanie punktów poszczególnym „podwymiarom” i „podczynnikom” opiera się na decyzjach arbitralnych. Jak jednak pisze W. Rostocki w odniesieniu do „skali trudności”: decyzje te są wynikiem „tzw. zdro-

wego rozsądku” i „doświadczeń ankierskich autora”⁴¹. To samo można powiedzieć o „skali drażliwości” i o dodanym przez nas piątym „podwymiarze” w „skali trudności”. Przy punktacji poszczególnych „podczynników” w „skali drażliwości” jeszcze w większym stopniu niż w skali W. Rostockiego trzeba było podejmować decyzje arbitralne, oceniając np. czy dana tematyka pytania, a nawet poszczególne zawarte w nim określenia mogły wywoływać u respondentów różne emocje i stany uczuciowe, takie jak: lęk, rozdrażnienie, wzruszenie, niechęć itd. — czy też nie mogły. Trzeba również w tym miejscu podkreślić, że przy punktowaniu i określaniu stopnia „drażliwości” poszczególnych pytań, zwłaszcza pytań o charakterze politycznym, przede wszystkim brano pod uwagę aktualną, tj. istniejącą w okresie przeprowadzania danych badań — sytuację społeczno-gospodarczą kraju oraz nastroje ludności znane z innych badań i potocznych obserwacji autorki artykułu. Zdawano sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że poczucie „drażliwości” czy „niedrażliwości” danego pytania jest silnie uzależnione od okresu historycznego oraz od makrospołecznych warunków, w jakich go się zadaje. Przy pytaniach budzących podczas punktowania jakieś wątpliwości odwoływano się do opinii dwóch „niezależnych sędziów”. (Jednym z nich była kobieta robotnica, a drugim też kobieta, rencistka, były pracownik fizyczno-umysłowy.)

Poniżej zamieszczamy obie skale.

„Skala trudności”⁴²

Wymiar I. Odbiór słuchowy pytania

A. Trudność wynikająca z długości pytania mierzonej liczbą słów w pytaniu. Jeśli pytanie ma więcej niż 20 słów — 1 punkt.

B. Trudność wynikająca ze skomplikowanej struktury gramatycznej pytania (zdania złożone). Jeśli w pytaniu było co najmniej 1 zdanie złożone — 1 punkt.

⁴¹ W. Rostocki, *Możliwości i sposoby...*, s. 519.

⁴² Przedstawiona tutaj „skala trudności” jest nieco skróconą i zmodyfikowaną skalą W. Rostockiego przepisaną z jego artykułu *Możliwości i sposoby...*, s. 519—521. Warto tu podkreślić, że skala ta została przez W. Rostockiego sprawdzona i była już wykorzystana empirycznie w kilku

Wymiar II. Rozumienie zadania stawianego przed respondentem w pytaniu

A. Trudność wynikająca z występowania w pytaniu dużej liczby alternatyw. Jeśli pytanie ma 4 i więcej alternatyw — 1 punkt.

B. Trudność związana z tym, że pytanie jest zbitką dwóch różnych pytań, należących do dwóch poziomów. Jeśli pytanie jest zbitką dwóch pytań lub więcej — 1 punkt.

C. Trudność wynikająca z tego, że zadanie przedstawiono w sposób skomplikowany z punktu widzenia logiki (np. podwójne przeczenie). Jeśli taka sytuacja wystąpiła — 1 punkt.

Wymiar III. Rozumienie alternatyw znajdujących się w pytaniu

A. Trudność związana z występowaniem w alternatywach nazw i zwrotów relatywnie rzadko używanych w badanej zbiorowości. Jeśli w pytaniu jest co najmniej jedna taka nazwa lub zwrot — 1 punkt.

B. Trudność związana z wystąpieniem w pytaniu terminów lub zwrotów, które mogą mieć dla respondenta znaczenie odrębne, niż to przyjął badacz. Jeśli w pytaniu występuje co najmniej jeden taki termin lub zwrot — 1 punkt.

C. Trudność związana z występowaniem w pytaniu pojęć abstrakcyjnych. Jeśli w pytaniu występuje co najmniej jedno takie pojęcie — 1 punkt.

Wymiar IV. Formułowanie stanowiska i odpowiedzi

A. Trudności w przypominaniu zdarzeń, które miały miejsce dawniej. Jeśli taka sytuacja może wystąpić — 1 punkt.

badaniach. Nasza modyfikacja polega przede wszystkim na dodaniu tzw. piątego wymiaru oraz pewnych uściśleniach w punktach IB, IIB, IIIA, IIIB, IIIC. W. Rostocki nie zaznaczył bowiem, czy jeśli w pytaniu występuje np. więcej niż jeden zwrot lub termin abstrakcyjny, rzadko używany itd., więcej niż jedno zdanie złożone itd. — to pytanie otrzymuje tylko jeden punkt czy kilka. W tym badaniu przyjęliśmy — niezależnie od liczby tych terminów czy zdań — że każde pytanie otrzymuje tylko jeden punkt. Uważamy jednak, iż warto zastanowić się, czy w przyszłości nie należałoby punktować za każde słowo (np. obcego pochodzenia) osobno, ponieważ ich nagromadzenie w jednym pytaniu jeszcze bardziej utrudnia zrozumienie go przez respondentów.

B. Trudność w wyobrażeniu sobie sytuacji hipotetycznych. Jeśli taka sytuacja może wystąpić — 1 punkt.

C. Trudności w porównywaniu i uogólnianiu większej liczby obserwacji jednostkowych. Jeśli taka sytuacja może wystąpić — 1 punkt.

D. Trudności w dokonywaniu obliczeń wymaganych w pytaniu. Jeśli taka sytuacja może wystąpić — 1 punkt.

Wymiar V. Stopień znajomości i przemyślenia problematyki występującej w pytaniu

A. Trudność wynikająca z faktu, że respondent nigdy dotąd o danej sprawie, problematyce pytania nie słyszał, nie myślał o niej itd. Jeśli taka sytuacja może wystąpić — 1 punkt.

B. Trudność wynikająca z faktu, że respondent o danej sprawie czy problematyce mógł słyszeć, ale o niej nie myślał, nie ma sprecyzowanego stanowiska itd. Jeśli taka sytuacja może wystąpić — 1 punkt.

„Skala drażliwości”

Czynnik I. Naruszenie sfery prywatności i intymności respondenta

A. W pytaniu występują tematy dotyczące życia osobistego respondenta i jego sytuacji materialnej (np. zdrowie, wiek, seks, niektóre fakty z biografii, znajomości, rodzina, przynależność do różnych organizacji, dochody, zarobki, udział w sytuacjach lub zdarzeniach niezgodnych z prawem, np. dawanie lub branie łapówek). Jeśli w pytaniu wystąpił co najmniej jeden taki temat — 1 punkt.

B. W pytaniu występują tematy, a nawet słowa czy określenia „tabu” dotyczące spraw ogólnospołecznych i politycznych w Polsce, zmuszające niektórych respondentów albo do wypowiedzi niezgodnych z ich przekonaniami, albo do wygłaszania opinii „oficjalnych”. Jeśli w pytaniu taki temat lub słowo pojawiło się co najmniej jeden raz — 1 punkt.

Czynnik II. Zagrożenie poczucia społecznej wartości respondenta

A. Pytanie może być dla respondentów za „trudne” — tj. uzyskało od 6. do 14. punktów na „skali trudności” i responden-

ci mogą czuć się z tego powodu poniżeni czy zawstydzeni. Jeśli taka sytuacja wystąpiła — 1 punkt.

B. Osoba ankietera lub nazwa instytucji „sponsorującej” badania może wpływać na respondentów szczególnie pesząco przy danym pytaniu. Jeśli taka sytuacja może wystąpić — 1 punkt.

C. Dane pytanie może szczególnie mocno zagrażać poczuciu własnej godności niektórych respondentów. Jeśli taka sytuacja może wystąpić — 1 punkt.

Czynnik III. Zagrożenie społecznej egzystencji respondenta

A. Pytanie może wzbudzać u niektórych respondentów poczucie lęku z tego względu, iż odpowiadając na nie zgodnie z przekonaniami i podając prawdziwe fakty (np. odnośnie sytuacji finansowej, działań niezgodnych z przepisami, stopnia wykształcenia, znajomości itd.) może narazić siebie, swych bliskich lub grupę osób, z którą się utożsamia (np. zawodową, wyznaniową itp.), na przykre konsekwencje (np. zwiększenie podatków, usunięcie lub otrzymanie złej opinii w pracy, rozmowy z przedstawicielami milicji itd.). Jeśli taka sytuacja może wystąpić — 1 punkt.

B. Pytanie może wywoływać u niektórych respondentów uczucie niepokoju, iż udzielenie na nie odpowiedzi zgodnej z ich rzeczywistymi przekonaniami na temat aktualnych wydarzeń ogólnospołecznych i politycznych zachodzących w Polsce może narazić ich (lub ich bliskich) na duże przykrości (łącznie z więzieniem). Jeśli taka sytuacja może wystąpić — 1 punkt.

Po dokonaniu oceny każdego pytania (na podstawie omówionych wyżej skal) i określeniu czy jest ono „łatwe” (Ł), czy „trudne” (T) oraz czy „drażliwe” (D) czy „niedrażliwe” (nD) podzielono je — w każdym badaniu osobno — na cztery następujące grupy:

1. Drażliwe — Trudne (DT)
2. Drażliwe — Łatwe (DL)
3. nie-Drażliwe — Trudne (nDT)
4. nie-Drażliwe — Łatwe (nDL)

W każdej z tych grup — osobno w poszczególnych badaniach — obliczono średnie procenty odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Wyniki tej analizy zostały przedstawione w dalszych rozdziałach opracowania.

7. Wzrost odpowiedzi „trudno powiedzieć” w badaniach „Polacy... 80, 81, 84” i „Jesień 85”

Z przeprowadzonych analiz wynika, iż w wypadku omawianych badań — od 1980 r. do 1985 r. — nastąpił duży, więcej niż trzykrotny, wzrost liczbowych odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Po obliczeniu bowiem średnich procentów tych odpowiedzi we wszystkich pytaniach zamkniętych, osobno w każdym z czterech kwestionariuszy, stwierdzono, iż procent ten w 1980 r. wyniósł 8,7% w 1981 r. — 14,0%, w 1984 r. — 15,2%, a w 1985 r. — 26,3%.

O wzroście tym świadczą również i inne dane. W 1980 r. na 44 wziętych do analizy pytań — tylko w trzech z nich procent odpowiedzi „trudno powiedzieć” przekroczył 20%. (Najwyższy procent tych odpowiedzi — 27,8% — odnotowano przy pytaniu o „wpływ podwyżek płac na rolnictwo”) w 1981 r. — na 52 pytania — w 12 z nich procent „trudno powiedzieć” przekroczył 20%. (Najwyższy — 32,6% — odnotowano przy pytaniu o opinię na temat „zmniejszenia roli PZPR”) W 1984 r. — na 112 pytań — w 29 pytaniach procent tych odpowiedzi przekroczył 20%, a wśród nich były 3 pytania, przy których procent ten był wyższy niż 35%. (Najwyższy procent „trudno powiedzieć” — 39,9% — odnotowano przy dwóch pytaniach o „zaufanie” do takich organizacji, jak „SD” i „związki zawodowe”). W badaniach natomiast z roku 1985 na 201 wziętych do analizy pytań, w 124 pytaniach procent „trudno powiedzieć” był wyższy niż 20%; w tej liczbie zaś w 41 pytaniach procent ten wynosił więcej niż 35%, w 10 przekroczył 50%. (Najwięcej, procentowo biorąc, odpowiedzi „trudno powiedzieć” — 60,4% — było po pytaniu o ocenę „udziału ludzi w festynach przedwyborczych”).

Tak więc w roku 1980 było tylko 6,8% pytań, przy których procent „trudno powiedzieć” przekroczył 20%, w 1981 r. procent takich pytań wzrósł do 23,0%, w 1984 r. — do 25,9% i w 1985 r. — wyniósł aż 61,6%. (Przy czym w 1985 r. — w wypadku 20,3% pytań było ponad 35% odpowiedzi „trudno powiedzieć” i prawie w wypadku 5% pytań — takich odpowiedzi było więcej niż 50%.)

Można także przytoczyć przykładowo procenty interesujących nas tu odpowiedzi na kilka pytań, które były powtarzane w ko-

lejszych badaniach w tej samej wersji. Tak więc w wypadku pytania o opinię na temat „zwiększenia udziału Kościoła w życiu publicznym” procent odpowiedzi „trudno powiedzieć” wynosił w 1980 r. 5,3%, w 1981 r. — 6,6%, w 1984 r. — 14,2% i w 1985 r. — 21,6%. W wypadku pytania o opinię na temat „umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy”, procent tych odpowiedzi wynosił w 1980 r. — 11,5%, w 1981 r. — 22,0%, w 1984 r. — 22,4% i w 1985 r. — 33,3%. Przy pytaniu o ocenę zasady „ograniczenia roli partii w sprawowaniu władzy” — w 1981 r. procent „trudno powiedzieć” wynosił 20,1%, a w 1985 r. — 42,0%. Na pytanie o „słuszność” wprowadzenia stanu wojennego”, w 1984 r. było 17,0% odpowiedzi „trudno powiedzieć”, a w 1985 r. — o dziesięć procent więcej (26,7%). Podobnie przedstawia się sprawa w wypadku pytań dotyczących np. „odpowiedzialności za konflikty i napięcia” (w 1984 r. — 14,7%; w 1985 r. — 24,4%), „umożliwienia legalnego działania grupom i organizacjom o charakterze opozycyjnym” (w 1984 r. — 21,8% i w 1985 r. — 32,6%), „zaufania do »Solidarności« w podziemiu” (1984 r. — 29,3% i 1985 r. — 36,4%) i „zaufania do telewizji” (1984 r. — 16,2% i 1985 r. — 24,6%).

Jak wynika z tych przykładów, biorąc pod uwagę zarówno średnie procenty odpowiedzi „trudno powiedzieć” we wszystkich wziętych do analizy pytaniach znajdujących się w kwestionariuszach kolejnych badań, jak też i procenty tych odpowiedzi przy pojedynczych pytaniach, powtarzanych w tej samej wersji w różnych latach, obserwuje się liczbowy wzrost interesujących nas tu odpowiedzi. Zwraca uwagę fakt, że największy wzrost nastąpił w 1985 r. w porównaniu z rokiem 1984.

Obszerne dane dotyczące wzrostu liczby „trudno powiedzieć” odnośnie do poszczególnych pytań powtarzających się w kolejnych badaniach przytacza w swoim raporcie K. Jasiewicz, który stwierdza, iż „wzrost liczebny frakcji »trudno powiedzieć« w r. 1985 [...] jest wyższy niż w którymkolwiek z poprzednich badań”⁴³. Z danych tych wynika, iż wzrost liczby odpowiedzi „trudno powiedzieć” po tych samych pytaniach (np. o stopień zaufania do poszczególnych przywódców zarówno państwowych,

jak i opozycyjnych oraz do różnych instytucji) zadawanych w 1984 r. i 1985 r. nie zawsze jest jednak bardzo duży — często tylko około 5% lub mniej⁴⁴. Większy jest on natomiast w wypadku pytań, w których respondenci musieli się ustosunkować do różnych opinii dotyczących spraw polityczno-społecznych⁴⁵.

8. Odpowiedzi „trudno powiedzieć” a „trudność” i „drażliwość” pytań w badaniach „Polacy... 80, 81, 84” i „Jesień 85”

Jak już było powiedziane, we wszystkich czterech wyróżnionych przez nas grupach pytań obliczono średni procent odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Wyniki tej analizy w rozbiciu na poszczególne badania przedstawia tabela 1.

Przystępując do analizy danych z tabeli 1, trzeba jednak, jak sądzimy, pamiętać o dwóch sprawach. Po pierwsze: „drażliwość” pytań, zwłaszcza pytań politycznych nie jest czynnikiem stałym — zależy ona przede wszystkim od tego, w jakim okresie historycznym, w jakich warunkach społeczno-ekonomicznych przeprowadza się dane badania. Ponadto w różnych okresach różni respondenci mogą na nią reagować w rozmaity sposób — jedni odczuwają ją silniej, inni słabiej, a jeszcze inni — wcale. Tak więc w badaniach prowadzonych po sierpniu 1980 r. i przed 13 grudnia 1981 r. udzielanie odpowiedzi zgodnych z własnymi „prywatnymi” przekonaniem na pytania o opinie, które można by określić jako „ostre” politycznie, z pewnością u wielu respondentów nie budziło takich obaw, jakie mogłoby budzić w latach siedemdziesiątych i jakie na pewno budziło (przynajmniej u pewnych osób) w latach 1984 i 1985. Można zatem sądzić, że pytania te, na jesieni w latach 1980 i 1981 przestały być „czasowo” drażliwe, jako wzbudzające poczucie „zagrożenia społecznej egzystencji” w odniesieniu do — przypuszczalnie — znacznej części badanych osób.

Po drugie: podobne założenie można przyjąć w odniesieniu do wpływu „trudności” pytań na odpowiedzi respondentów — aczkolwiek nieco z innych względów. Otóż okres „normalizacji politycznej”, jaki nastąpił po grudniu 1981 r., przy trwającym

⁴³ K. Jasiewicz, *Raport z badania Polacy 84... Suplement...*, s. 59. Por. także s. 15, 23, 47, 49, 60, 61.

⁴⁴ K. Jasiewicz, *Raport...*, s. 47, 48 49.

⁴⁵ K. Jasiewicz, *Raport...*, s. 60, 61.

stanie kryzysu gospodarczego — pogłębiał, jak to wynika choćby z wielu badań socjologicznych, stan apatii społecznej i poczucie beznadziejności⁴⁶. Mogło to znajdować swoje odbicie również i w postaci zmniejszonej „aktywności werbalnej” respondentów w czasie wywiadów, gdyż musiało wiązać się z obniżeniem napięcia motywacyjnego, a więc wysiłku nakierowanego na zrozumienie pytań „trudnych” i udzielenie na nie odpowiedzi. W takiej sytuacji udzielenie odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” mogło być szczególnie częstym sposobem uniknięcia wy-

Tabela 1. Średnie procenty odpowiedzi „trudno powiedzieć” w badaniach „Polacy 80”, „Polacy 81”, „Polacy 84” i „Jesień 85” w różnych grupach pytań

Rok badania	Grupy pytań				Ogółem
	DT (Drażliwe — Trudne)	DŁ (Drażliwe — Łatwe)	nDT (nie-Drażliwe — Trudne)	nDL (nie-Drażliwe — Łatwe)	
1980	11,9	5,5	14,9	3,8	8,7
1981	22,4	10,6	20,9	10,6	14,0
1984	21,6	14,3	10,3	7,8	15,2
1985	30,0	18,8	36,9	9,4	26,3

siłku związanego ze zrozumieniem pytania i odpowiedzeniem na nie, a także mogło odzwierciedlać negatywne nastawienia ludzi wobec badań⁴⁷.

Jak wynika z tabeli 1, średnie procenty odpowiedzi „trudno

⁴⁶ Por. np. raport S. Nowaka, pt. *Spółeczeństwo polskie drugiej połowy lat 80-tych* — próba diagnozy stanu świadomości społecznej, „Studia Socjologiczne”, 1988, nr 1. M. Ziółkowski, *Stosunek jednostki do systemu. Model teoretyczny i próba jego operacjonalizacji*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1987, t. XXXI, nr 2; *Raport z badań „Polacy 84”*, red. W. Adamski; badania M. Marody, *Rozważania nad stanem świadomości*, Warszawa 1986 i inne.

⁴⁷ Wskazują na to chociażby wyniki dwóch badań Z. Gostkowskiego, które były prowadzone w roku 1977 oraz w roku 1984, a w których występowały te same pytania otwarte (trzeba dodać, że nie były one drażliwe). Przeprowadzone analizy wykazały, że liczba „wątków”, które wyróżniono w odpowiedziach na te pytania zadawane w 1984 r. w porównaniu z 1977 r., była znacznie mniejsza. Por. Z. Gostkowski, *Ewolucja postaw egalitarnych i sposobów widzenia różnicowania społecznego wśród ludności Łodzi w okresie 1977—1984*, Łódź 1985, maszynopis.

powiedzieć” we wszystkich badaniach (poza rokiem 1984) były najwyższe w tych grupach, w których występowały pytania „trudne” (DT i nDT). Na podstawie tego wyniku można przypuszczać, że, biorąc teoretycznie, „trudność” pytania stanowi dla respondenta większą przeszkodę niż jego „drażliwość”⁴⁸.

Jednocześnie trzeba zauważyć, iż biorąc pod uwagę kolejne lata, a zwłaszcza porównując rok 1980 z 1985, można stwierdzić również ponad trzykrotny wzrost procentów odpowiedzi „trudno powiedzieć” w tej grupie (DŁ), w której występują wyłącznie pytania „drażliwe”. Stąd można wnioskować, że i „drażliwość” też jest dla badanego bardzo istotna. Zresztą, ogólnie biorąc, średnie procenty „trudno powiedzieć” w grupie DŁ, zwłaszcza w roku 1985, także nie są małe. Jeśli porównać średnie procenty odpowiedzi „trudno powiedzieć” w tej grupie ze średnimi w grupie nDL (w której są tylko pytania „łatwe”, a nie ma „drażliwych”) — to stosunek między nimi dla lat 1984 i 1985 wynosi mniej więcej jak 2 do 1. Natomiast dla lat 1980 i 1981, a więc przed 13 grudnia 1981 — „drażliwość” pytań prawie nie wpływa na procenty odpowiedzi „trudno powiedzieć”.

Ogólnie biorąc trzeba zauważyć, że średnie procenty odpowiedzi „trudno powiedzieć” w grupie DŁ wzrosły więc od 1980 r. (5,5%) do 1985 r. (18,8%) ponad trzykrotnie i wzrost ten był stały, z roku na rok coraz większy. Natomiast w tym samym czasie w grupie nDT wzrost ten był tylko dwu i pół krotny (z 14,9% w 1980 r. do 36,9% w 1985 r.); przy czym nie był on stale rosnący, ponieważ w 1984 r. spadł do 10,3%. Można więc powiedzieć, że pytania „drażliwe”, których średnie procenty odpowiedzi „trudno powiedzieć” były, generalnie biorąc, niższe niż średnie procenty pytań „trudnych” — były bardziej „po-

⁴⁸ Zdajemy sobie sprawę, iż tak sformułowany wniosek należy traktować z dużą ostrożnością. Zastrzeżenia mogą budzić przede wszystkim obie skale, które, jak już zresztą była o tym mowa, w dużej mierze opierają się na decyzjach arbitralnych. Mimo tych zastrzeżeń uważamy, że wobec tego wyniku nie można przejść w milczeniu. Oznacza on bowiem, że źle skonstruowane, z wielu względów „za trudne” pytanie jest w rezultacie gorsze niż pytanie „drażliwe”. W związku z tym można sądzić, że „winę” za odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” w większym stopniu ponoszą autorzy złych kwestionariuszy, a nieco mniejszym sama „drażliwość” pytania, którą może potęgować ogólna sytuacja społeczno-polityczna.

datne" na zmiany w sytuacji społeczno-politycznej kraju. W wypadku tych pytań, jak sądzimy, miało wpływ przede wszystkim poczucie „zagrożenia społecznej egzystencji”, podczas gdy w wypadku pytań „trudnych” — zniechęcenie i stan apatii społecznej.

Nezależnie od dotychczasowych wywodów pewnego zastanowienia się wymagają w tabeli 1 te wypadki, kiedy procent odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” jest wyższy w grupie pytań nDT niż DT; w szczególności zwraca tu uwagę stosunkowo duża różnica (o 6,9 punktów procentowych) w 1985 r. Oznacza to, że w 1985 r. było procentowo biorąc mniej odpowiedzi „trudno powiedzieć” w grupie pytań DT (czyli w tej grupie, w której kumulowała się i „trudność”, i „drażliwość”) niż w grupie nDT, czyli tam, gdzie mamy do czynienia tylko z „trudnością”. Być może należy to tłumaczyć i wiązać przede wszystkim z faktem, iż badania w 1985 r. były prowadzone tuż po wyborach do Sejmu, które odbyły się 13 października tegoż roku. Bardzo wiele pytań z tych badań dotyczyło właśnie sprawy wyborów — znajdowały się one zarówno w grupie DT, jak i w grupie nDT. Jednakże poszczególne pytania, które dotyczyły wyborów do Sejmu, mogły respondentom sprawiać „trudność” przede wszystkim z dwóch różnych powodów. Jedne z tych pytań (znalazły się one w grupie DT) były bowiem „trudne”, a równocześnie „drażliwe” politycznie, ponieważ proszono w nich respondentów o opinie i oceny na temat wyborów, o wypowiedzianie się w takich sprawach, jak: wybory a „Solidarność”, przyczyny udziału lub braku udziału ludzi w głosowaniu, krajowa lista kandydatów, wpływ wyborców na listy okręgowe, rola posłów w ubiegłej kadencji, sposoby zgłaszania kandydatów na posłów, czyje interesy powinni reprezentować wybrani obecnie posłowie itd. Natomiast drugie z tych pytań (znalazły się one w grupie nDT) nie były „drażliwe”, a ich „trudność” polegała na tym, że dotyczyły spraw zupełnie obcych i nieznanych respondentom, takich, na temat których nie mieli oni wiedzy i przemyśleń (nawet zapożyczonych od innych) ponieważ nie wchodziły one w skład ich codziennych doświadczeń życiowych. (Były to więc pytania np. o podział na posłów centralnych i terenowych, o problem okręgów wielomandatowych, o liczbę wybranych posłów w okręgu badanego, udział

ludzi w festynach przedwyborczych i spotkaniach poselskich, ocenę sposobu przedstawiania posłów przez telewizję itd.). W wypadku pytań, w których „trudność” była połączona z ich polityczną „drażliwością”, można domyślać się, iż na ogół respondentom było wiadomo, jaka odpowiedź jest po myśli władzy i byłaby oficjalnie aprobowana. Toteż przynajmniej niektórzy z badanych odpowiadając na te pytania mogli zachować się podobnie, jak podczas wyborów, tj. nie chcąc narażać się na ewentualne przykrości (np. nie otrzymanie premii czy paszportu) mogli „odruchowo” udzielać takich „oficjalnie oczekiwanych” (według ich wyobrażeń) odpowiedzi. Mogło się tak zdarzyć nawet wtedy, kiedy danej sprawy nie mieli przemyślanej i powinni byli mówić „trudno powiedzieć” bądź „nie wiem” lub też mieli na ten temat „prywatny” pogląd). Można by nawet określić, że ich zachowanie było nacechowane „zrytualizowaną oficjalnością”. Natomiast w przypadku pytań o grupy nDT takie obawy i „odruchowe”, „gotowe” odpowiedzi nie musiały występować, respondenci mogli być bardziej spontaniczni i jeśli na jakieś pytanie nie umieli odpowiedzieć lub nie mieli wyrobionej opinii, częściej niż w wypadku pytań z grupy DT mogli odpowiadać „trudno powiedzieć”, „nie wiem”, „nie znam się” lub podobnie.

Warto również zwrócić uwagę jeszcze na jedną sprawę. W porównaniu z latami sześćdziesiątymi i siedemdziesiątymi w latach osiemdziesiątych zaczęto zadawać w badaniach coraz więcej pytań „drażliwych”, a stopień ich „drażliwości” jest obecnie o wiele większy niż dawniej. Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte, co warto przypomnieć, należały do okresu, w którym nie wolno było używać np. słowa „strajk” — cenzorzy wykreślali je z pytań kwestionariuszowych — i trzeba było na to miejsce wstawiać określenie „przerwa w pracy”. W latach osiemdziesiątych badacze zaczęli pytać wprost nie tylko o strajki, ale i o zaufanie do najwyższych dostojników państwowych, do MO, do PZPR, o stosunek do nielegalnej opozycji i jej przedstawicieli, o ocenę wyborów, ocenę gospodarki, polityki i w ogóle panującego ustroju — a co więcej cenzura tych pytań nie wykreśla. Można jednak sądzić, że gdyby w latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych odważono się postawić takie pytania, wówczas odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” byłoby o wiele więcej, niż jest

obecnie. Sądzymy więc, że okres 1980—1981 wpłynął pod tym względem zarówno na badaczy, którzy takie pytania „tabu” formułują, jak i na respondentów, którzy na nie odpowiadają. Stąd też „drażliwość” pytań, przynajmniej dla niektórych badanych, jest mniejszym problemem niż ich „trudność”, zwłaszcza kiedy żąda się ich opinii o takich sprawach, o których nie myśleli i są dla nich zupełnie obce.

9. Odpowiedzi „trudno powiedzieć” w różnych kategoriach respondentów a „trudność” i „drażliwość” pytań w badaniach „Polacy... 80, 81, 84” i „Jesień 85”

Jak już była o tym mowa, można przypuszczać, iż odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” udzielają przede wszystkim ludzie o określonych cechach demograficznych, społecznych, psychicznych, biograficznych oraz posiadający specjalnego rodzaju poglądy i nastawienia. Można np. sądzić, że kobiety, ludzie starsi czy posiadający niskie wykształcenie mogą mieć — z różnych względów — bądź największe zahamowania w kontaktach z obcymi im ankieterami, bądź też najmniejszą wiedzę w danej dziedzinie i stąd też częściej niż inni mogą wybierać alternatywę „trudno powiedzieć”. Przypuszczalnie też, w warunkach polskich, zwłaszcza respondenci mający doświadczenia w zakresie działalności społeczno-politycznej związanej z opozycją — będą częściej, niż inni ukrywali swoje „prywatne” opinie w nic nie mówiących odpowiedziach typu „trudno powiedzieć”. Odpowiedzi takich — jak można domniemywać — mogą też udzielać przede wszystkim ludzie o specyficznych cechach psychicznych: chwiejniejsi w swych przekonaniach, ambiwalentni, nieufni, podejrzliwi, niepewni co do tego, jak wypadną w oczach ankietera (co wiąże się często z tym, iż mają wątpliwości, czy ich wiedza jest dostateczna, a poglądy zgodne z oczekiwaniami badacza utożsamianego z „władzami”), niezdeterminowani, bojaźliwi, niegrzeczni, leniwi, tj. nie mający ochoty, aby „wysilać się” i pomyśleć nad pytaniem itd.⁴⁹

Sprawdzenie jednak tych wszystkich przypuszczeń, dotyczą-

⁴⁹ Por. typologię respondentów przedstawioną przez A. Kubiak w: *Zniekształcenia w procesie otrzymywania informacji...* Por. także przypis 17.

cych zwłaszcza związków między cechami psychicznymi i przeżyciami respondentów a odpowiedziami typu „trudno powiedzieć”, wymagałoby zastosowania innych metod badawczych i w ogóle byłoby bardzo ciężkie do przeprowadzenia. Toteż w przedstawionych w tym artykule rozważaniach wzięto pod uwagę wyłącznie cechy respondentów, jak: płeć, wiek, wykształcenie oraz przynależność partyjno-związkowa⁵⁰. Do analiz wybrano z każdego badania po kilkanaście pojedynczych pytań różnicowanych pod względem „trudności” i „drażliwości” oraz cztery grupy pytań — „syndromów”.

Płeć

Ogólnie można stwierdzić, że prawie we wszystkich wziętych do analizy pytaniach kobiety częściej niż mężczyźni udzielały odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”. Różnice między mężczyznami i kobietami odpowiadającymi „trudno powiedzieć” są większe (nieraz prawie dwukrotnie) przede wszystkim w wypadku pytań „trudnych”. Tak np. w 1980 r. w grupie pytań DT średni procent odpowiedzi „trudno powiedzieć” u mężczyzn wynosi 3,4%, a u kobiet — 8,0%; w roku 1981 analogiczne średnie procenty wynoszą: 0,6% i 1,6%; w 1984 r.: 6,0% i 14,6% i w 1985 r.: 30,3% i 46,8%. Podobnie przedstawia się sprawa w przypadku grupy pytań nDT. (Średnie procenty przedstawiają się następująco: 1980 r.: M — 4,8% i K = 8,6%; 1981 r.: M = 5,2% i K = 10,0%; 1984 r.: M = 1,6% i K = 5,4%; 1985 r.: M = 46,8% i K = 67,0%.) Jeśli chodzi o inne grupy pytań (tj. DŁ i nDŁ) różnice te są o wiele mniejsze bądź minimalne (np. w grupie pytań nDŁ wynoszą w 1980 r. 0,2%, w 1981 r. — 0,3%, w 1984 r. — 0,4% i w 1985 — 2,3%). Wszystko to może świadczyć o tym, iż kobiety lepiej radzą sobie z pytaniami „łatwymi”, a gorzej z „trudnymi”, zwłaszcza dotyczącymi opinii na tematy polityczne i społeczne. Mają za-

⁵⁰ Zmienne te okazały się także znaczące i w innych badaniach, które na temat odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” przeprowadzali m.in.: J. Poleszczuk, *Ukryty wymiar...*, E. Śmiłowski, *Trudno powiedzieć...* czy K. Jasiewicz, *Raport...*

pewne zarówno mniejszą wiedzę w tej dziedzinie, jak i zainteresowania.

A oto średnie procenty odpowiedzi „trudno powiedzieć” u mężczyzn i u kobiet w kilku pytaniach z 1980 r.: w wypadku pytania dotyczącego opinii o „odnoszeniu się centralnych władz partyjnych i administracji do Porozumień Gdańskich i ich realizacji” — odpowiedź „trudno powiedzieć” wybrało 17,9% mężczyzn i 22,2% kobiet; w wypadku pytania o opinię na temat „wpływu podwyżek płac w mieście na finansowanie rolnictwa” — odpowiedzi tej udzieliło 22,5% respondentów i 33,1% respondentek. W roku 1981 na pytanie o „zmniejszenie roli PZPR w kierowaniu gospodarką” alternatywę „trudno powiedzieć” wybrało 26,8% mężczyzn i 37,8% kobiet. W badaniach z roku 1985 w pytaniu o opinię na temat „utworzenia urzędu prezydenta” otrzymano 40,2% „trudno powiedzieć” od respondentów i 63,0% od respondentek⁵¹.

Jak wynika z tych przykładów, na częstotliwość odpowiedzi „trudno powiedzieć” i u kobiet, i u mężczyzn miała duży wpływ nie tylko „trudność”, ale i treść pytania. Np. w tych wypadkach, kiedy proszono respondentów o ocenę „roli Kościoła” („zwiększenie” tej roli lub jej „zmniejszenie”) — procent „trudno powiedzieć” u kobiet był mniejszy niż u mężczyzn; był natomiast większy wtedy, kiedy musiały one mówić o swoim „zaufaniu do PZPR” lub „oceniać rolę partii” w różnych aspektach. Można to interpretować w ten sposób, że zarówno „wiedza” większości ankietowanych kobiet o Kościele (jak też i ich stosunek emocjonalny do tej instytucji) była większa niż o partii. Prawdopodobnie więc pytania o „PZPR” były dla wielu kobiet „trudniejsze” niż pytania o na ogół bardziej im znany i bliski „Kościół”.

⁵¹ Pełne brzmienie tego pytania było następujące: „W ostatnich latach wysuwany bywa czasem postulat utworzenia urzędu Prezydenta. Czy sądzi Pan/i, że jest to postulat: 1. słuszny, 2. niesłuszny, 3. to nie ma znaczenia, 4. nie mam zdania w tej sprawie”. Pytanie to uważano za wyjątkowo „trudne” przede wszystkim ze względu (co wynikało zarówno z pilotażu, jak i z oceny za pomocą „skali trudności”) na brak w roku 1985 jakichkolwiek przemyśleń i w ogóle wiedzy u wielu ludzi na temat „urzędu prezydenta” w Polsce Ludowej. Ten brak przemyśleń dostrzega się jednak w o wiele większym stopniu u kobiet niż u mężczyzn.

Wiek

Wyróżniono cztery kategorie wieku: 1. „najstarsi” — urodzeni w 1915 r. i wcześniej; 2. „starsi” — urodzeni w latach 1916 do 1935; 3. „w średnim wieku” — urodzeni w latach 1936 do 1955; 4. „młodzi” urodzeni w 1956 roku i później.

Ogólnie biorąc stwierdzono, iż odpowiedzi „trudno powiedzieć” najczęściej udzielali ludzie „najstarsi”. Różnice między średnimi procentami odpowiedzi „trudno powiedzieć” (zwłaszcza w wypadku pytań „trudnych”) w tej kategorii respondentów a pozostałymi kategoriami są bardzo duże. Natomiast nie stwierdzono w tym zakresie specjalnych różnic między pozostałymi trzema kategoriami wieku (niekiedy tylko procent ten jest wyższy w drugiej kategorii wieku, tj. wśród „starszych”). Tak więc np. w roku 1980 w grupach pytań DT i nDT wśród respondentów „najstarszych” średnie procenty odpowiedzi typu „nie wiem” wynosiły 21,1% i 21,1%, natomiast wśród badanych z pozostałych trzech kategorii wieku były znacznie mniejsze (od 5,0% do 6,7% w grupie DT i od 4,4% do 9,9% w grupie nDT). Podobnie przedstawia się to i w badaniach z późniejszych lat. Tak np. w 1985 r. średni procent „trudno powiedzieć” w grupie pytań DT wynosi dla kategorii „najstarsi” — 70,4%, dla kategorii „starsi” — 45,4%, dla kategorii „w średnim wieku” — 32,5% i dla kategorii „młodzi” — 32,8% (w grupie pytań nDT analogiczne średnie procenty wynoszą: 76,1%; 59,2%; 53,1% i 56,3%).

Warto jednak podkreślić, że osoby „najstarsze” stosunkowo najczęściej odpowiadają „trudno powiedzieć” nie tylko na pytania „trudne”, ale i na „drażliwe”. Tak więc np. w badaniach z 1981 r. średni procent odpowiedzi „trudno powiedzieć” w kategorii „najstarsi” w grupie pytań DŁ wyniósł 12,3%, a w pozostałych kategoriach wieku: 4,3%, 2,4% i 1,7%; w badaniach z 1985 r. średnie procenty w tej samej grupie DŁ wyglądały następująco: „najstarsi” 54,9%, „starsi” 28,6%, „wiek średni” 22,8% i „młodzi” 26,6%. Można więc wysunąć wniosek, że respondenci „najstarsi” najsilniej reagują unikiem odpowiedzi merytorycznych zarówno na „trudność”, jak i na „drażliwość” pytań, a respondenci „młodzi” oraz „w średnim wieku” — naj-

słabiej. Tłumaczyć to można nie tylko tym, że respondenci „najstarsi” częściej mają niższe wykształcenie niż ludzie „młodzi” — a także mogą mieć zmniejszoną wydolność umysłową, mniejsze wiadomości i zainteresowania sprawami ogólnymi. (M.in. wyborami, którym w dużym stopniu poświęcono badania „Jesień 85”.) Ludzie ci — przynajmniej niektórzy z nich — mają własne doświadczenia jeszcze z epoki stalinizmu, w czasie której nabyli nawyku nieujawniania swoich „prywatnych” poglądów w takich oficjalnych sytuacjach, jakim jest wywiad socjologiczny. Pozostali respondenci, a zwłaszcza „młodzi”, w ogóle nie pamiętają tamtych czasów, natomiast lata 1980—1981 — okres pluralizmu ideologicznego — mogły rozbudzić w nich szersze zainteresowania i umożliwić zdobycie informacji i wiedzy dotyczącej życia społecznego i politycznego w Polsce, pochodzących z różnych źródeł. Jak można sądzić, na niektórych z nich, okres ten oddziałał w taki sposób, iż uświadomili sobie, że nie zawsze za mówienie tego „co naprawdę myśla” spotykają ich przykre konsekwencje, a co więcej nabrali chęci do przedstawiania w czasie wywiadu swoich „prywatnych” opinii.

Oto kilka przykładów konkretnych pytań ilustrujących przedstawione tu próby interpretacji. W 1981 r. na prośbę o wypowiedzenie się na temat „zmniejszenia roli PZPR w kierowaniu gospodarką” — 52,8% respondentów z kategorii „najstarsi” odpowiedziało „trudno powiedzieć”, 33,4% badanych z kategorii „starsi”, 26,4% — osób „w średnim wieku” i 28,2% — ludzi określonych jako „młodzi”. W badaniach z roku 1984 na pytanie, czy „konsultacje społeczne mają wpływ na działalność władzy” — odpowiedź „trudno powiedzieć” wybrało 44,7% „najstarszych” badanych, 25,5% z kategorii „starsi”, 17,3% z kategorii „w średnim wieku” i 21,7% z kategorii „młodzi”. W badaniach z 1985 r. procenty „trudno powiedzieć” uzyskane w odpowiedzi na pytanie o „zaufanie do PZPR” w kolejnych kategoriach wieku (począwszy od „najstarsi”) przedstawiają się następująco: 47,2%; 31,4%; 26,6% i 29,3%. Nie podając dalszych przykładów, trzeba jeszcze dodać, że na wysokość procentu odpowiedzi „trudno powiedzieć” ma też duży wpływ i treść pytania. Tak więc zaobserwowano np., że w pytaniach o „Kościół” (jego rolę, zaufanie do niego itp.) oraz np. w pytaniach o „stosunek do tele-

wizji” w kategoriach: „najstarsi” i „starsi” procent „trudno powiedzieć” znacznie spada — wzrasta natomiast i jest nieraz bardzo duży w pytaniach o ocenę „partii”, „MO”, „związków zawodowych”, „podziemnej «Solidarności»”, „legalnej opozycji” czy „stanu wojennego”⁵².

Wykształcenie

Respondentów podzielono na 3 kategorie:

1. ludzie posiadający wykształcenie podstawowe (zarówno ukończone, jak i nieukończone) oraz zasadnicze zawodowe,
2. osoby z wykształceniem średnim (zarówno ukończonym, jak i nie ukończonym) oraz z nieukończonym wyższym i
3. respondenci z ukończonymi studiami wyższymi.

Jak wynika z analiz, odpowiedzi „trudno powiedzieć” najczęściej udzielali ludzie z wykształceniem podstawowym (zwłaszcza przy pytaniach „trudnych”), a najrzadziej z wyższym. Respondenci z najniższym wykształceniem reagują również bardzo silnie na „drażliwość” pytań, ponieważ, jak wynika z analiz we wszystkich czterech badaniach w każdej z wyróżnionych w tym artykule grup pytań, średni procent odpowiedzi „trudno powiedzieć” jest w tej kategorii zawsze najwyższy. Tak np. w roku 1980 średni procent „trudno powiedzieć” w grupie pytań DT wynosi wśród respondentów z wykształceniem podstawowym — 7,2%, wśród badanych z wykształceniem średnim — 2,9%, a z wyższym — 1,3%. W roku 1985 średnie te (dla grupy DT) wynoszą: 49,8% (wykształcenie podstawowe); 25,8% (wykształcenie średnie) i 7,7% (wykształcenie wyższe). W wypadku pytań DŁ w roku 1980 procenty te wyniosły (w kolejności począwszy od wykształcenia podstawowego do wyższego): 2,1%, 0,6% i 0,6%, a w roku 1985: 33,5%, 20,9% i 12,9%.

Wyniki te wymagają zastanowienia się. Można je interpretować w sposób prosty, że ludzie posiadający najniższe wykształ-

⁵² W związku z powyższymi rozważaniami nasuwa się jeden praktyczno-metodyczny wniosek. Ponieważ istnieje duża różnica w zakresie udzielania odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” między kategorią „najstarsi” a wszystkimi pozostałymi kategoriami — badacze powinni zawsze dobrze zastanowić się, czy istnieje uzasadniona konieczność włączenia do danej próby ludzi, którzy przekroczyli 65 rok życia.

cenie w przeciwstawieniu do ludzi po wyższych studiach mają najniższą wiedzę i zainteresowania sprawami, o które je pytano. Interpretacja ta potwierdza naszą hipotezę, iż częstotliwość występowania odpowiedzi „trudno powiedzieć” bardzo silnie wiąże się z poziomem intelektualnym badanych osób. Pytania kwestionariuszowe są — można by powiedzieć — sformułowane przez inteligentów (badaczy-socjologów) dla inteligentów (respondentów po studiach) — ci ostatni najlepiej rozumieją zarówno ich treść, jak i język, stąd też „trudno powiedzieć” pojawia się w tej grupie stosunkowo najrzadziej. Jednocześnie jednak kategoria ludzi najmniej wykształconych najbardziej reaguje na „drażliwość” pytań — co można tłumaczyć faktem, iż w tej grupie respondentów najsilniejsze są jakieś obawy i opory przed ujawnieniem swoich przekonań. Być może jest to też związane z dążeniem ludzi tej kategorii przede wszystkim do jakiejś stabilizacji społeczno-gospodarczej, stąd może wynikać także niechęć do wypowiadania się na te właśnie tematy. W świetle tej interpretacji ludzie z wyższym wykształceniem, przynajmniej niektórzy z nich, odczuwają, stosunkowo biorąc, może nie tyle w najniższym stopniu obawy i opory przed ujawnieniem swych poglądów, ile mają najwięcej chęci do rozmawiania z obcymi im ankieterami. Stąd też prawdopodobnie najrzadziej uciekają się do odpowiedzi „trudno powiedzieć”.

A oto kilka przykładów odpowiedzi respondentów o różnym wykształceniu na poszczególne pytania. W 1980 r. w pytaniu o „odnoszenie się naukowców do Porozumień Gdańskich” uzyskano 26,8% odpowiedzi „trudno powiedzieć” w kategorii respondentów z wykształceniem podstawowym, 20,9% wśród badanych z wykształceniem średnim i 10,9% wśród ludzi po studiach wyższych. W 1981 r. na pytanie o opinie na temat „zmniejszenia roli PZPR” 39,6% badanych z wykształceniem podstawowym odpowiedziało „trudno powiedzieć” — odpowiedź tę wybrało 20,5% z wykształceniem średnim i tylko 12,4% z wyższym. W roku 1984 na pytanie o „zaufanie do Sejmu” „trudno powiedzieć” odpowiedziało 16,5% ludzi z wykształceniem podstawowym i o sześć procent mniej (10,6%) z wykształceniem wyższym. W badaniach z roku 1985 na pytanie o ocenę „postulatu utworzenia urzędu prezydenta” procent respondentów, którzy odpowiedzieli „trudno powiedzieć” w kategorii ludzi z podstawowym wykształ-

ceniem, wyniósł aż 60,9%, w kategorii osób ze średnim wykształceniem — 43,9%, a w kategorii badanych po wyższych studiach był prawie trzykrotnie mniejszy: 20,9%.

Przynależność partyjna i związkowa

W analizach wzięto pod uwagę tylko przynależność respondentów do PZPR oraz przynależność do „Solidarności” (także i Rolniczej) w latach 1980—1981 — jako dwie zmienne najbardziej charakterystyczne i świadczące o wyraźnie określonych podstawach społeczno-politycznych. (Nie brano pod uwagę przynależności ani do innych stronnictw politycznych, ani do innych związków zawodowych.) Z tego punktu widzenia badani zostali podzieleni na 4 następujące kategorie:

1. respondenci, którzy w momencie prowadzenia danych badań byli członkami PZPR, a przed 13 XII 1981 nie należeli do „Solidarności”; 2. respondenci, którzy w czasie danych badań byli członkami PZPR, a przed 13 XII 1981 r. należeli do „Solidarności” (w badaniach z 1980 r. i 1981 r. byli to ci, którzy jednocześnie byli i w partii, i w „Solidarności”); 3. respondenci, którzy w czasie danych badań nie należeli do PZPR, a przed 13 XII 1981 r. byli w „Solidarności”; 4. respondenci, którzy w czasie danych badań nie należeli ani do PZPR, ani przed 13 XII 1981 r. do „Solidarności”.

Kategoria druga (partyjni, którzy należeli do „Solidarności”) była we wszystkich czterech badaniach stosunkowo bardzo mało liczebna. Toteż w dalszych rozważaniach skupimy uwagę przede wszystkim na kategoriach pierwszej („członkowie partii”), trzeciej („członkowie »Solidarności«”) oraz czwartej, którą umownie nazwiemy kategorią „aktualnie niezaangażowanych”, z tej racji, że w kolejnych latach 1984 i 1985 znajdowało się w niej coraz więcej osób, które nie przyznawały się do przynależności do „Solidarności”⁵³.

⁵³ Z danych E. Wnuka-Lipińskiego oraz z porównań dokonanych przez K. Jasiewicza wynika, że w kolejnych analizowanych badaniach spadał procent osób deklarujących swą przynależność do „Solidarności”. Tak więc w 1981 r. (przed stanem wojennym) członkowie „Solidarności” stanowili 35% próby, w 1984 r. do należenia do „Solidarności” przyznało się 32,6% respondentów, a w 1985 r. — 22,3%. Zob. E. Wnuk-Lipiń-

Jak wynika z dokonanych analiz, w roku 1980 i 1981 średnie procenty odpowiedzi „trudno powiedzieć” w kategoriach „partyjni” i „członkowie »Solidarności«” były niekiedy prawie identyczne, zarówno w tych grupach, gdzie występują pytania „trudne”, jak i „drażliwe”. Np. w badaniach z 1980 r. — w grupie pytań DT: 3,3% w kategorii „partyjni” i 3,4% w kategorii „członkowie »Solidarności«”; w grupie pytań DŁ: 1,4% („partyjni”) i 0,5% („członkowie »Solidarności«”); w badaniach z 1981 r. grupa DT: 0,0% (PZPR) i 1,3% („Solidarność”); w grupie pytań DŁ: 4,3% (PZPR) i 4,8 („Solidarność”). Średnie procenty „trudno powiedzieć” w kategorii osób nie należących ani do partii, ani do „Solidarności” („niezaangażowani”) są zbliżone do tych dwóch pierwszych kategorii i różnice między nimi były albo bardzo małe, albo nie przekroczyły 6%. Można interpretować to w ten sposób, iż w latach 1980—1981 zainteresowanie ludzi sprawami społecznymi i politycznymi (a prawdopodobnie i ich wiedza z tego zakresu) było w ogóle duże, niezależnie od przynależności partyjno-związkowej czy też całkowitego jej braku, przy czym osoby badane miały ochotę i nie bały się mówić na te tematy.

Natomiast w badaniach z 1984 r., ale przede wszystkim w badaniach prowadzonych w 1985 r., można obserwować duże zwiększenie się różnic między średnimi procentami w poszczególnych kategoriach. Ogólna tendencja jest następująca: procent odpowiedzi „trudno powiedzieć” wśród „partyjnych” jest stosunkowo mały, wśród byłych „solidarnościowców” — znacznie wyższy, wśród „aktualnie niezaangażowanych” — najwyższy. Tak więc średni procent „trudno powiedzieć” w grupie pytań DT wśród członków partii wynosi — 7,7%; wśród członków „Solidarności” — 27,2% i w kategorii czwartej — 45,0%; w grupie pytań DŁ średnie procenty w poszczególnych wyżej wymienionych kategoriach wynoszą: 2,9% (PZPR); 17,2% („Solidarność”) i 33,0% („niezaangażowani”); w grupie nDT: 23,1% (PZPR); 51,0% („Solidarność”) i 62,2% („niezaangażowani”). W grupie nDŁ średnie procenty są małe i wynoszą kolejno: 1,9%; 2,9% i 6,7%. Jak z tego wynika, wzrost „trudno powiedzieć” wystąpił

ski, *Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej*, Warszawa 1987, s. 53, IFiS PAN, oraz K. Jasiewicz, *Raport...*, s. 13.

w 1985 r. zarówno w wypadku pytań „trudnych”, jak i „drażliwych” u członków „Solidarności”, a jeszcze w większym stopniu u „niezaangażowanych”, wśród których przypuszczalnie znalazło się wielu takich (ok. 13%), którzy zataili podczas wywiadu swą przynależność do „Solidarności” (por. przypis 53).

Wydaje się, że przy interpretowaniu tego wyniku trzeba rozważyć kilka spraw. W grę mogą tu bowiem wchodzić przede wszystkim jakieś obawy przed konsekwencjami i niechęć do ujawniania swoich opinii na tematy społeczne i polityczne. Może to być zrozumiałe u członków „Solidarności” oraz u tych, którzy z różnych powodów nie przyznali się do tego, że byli w „Solidarności”. Prawdopodobne jest bowiem, że z racji przynależności do tego związku lub z powodu innej działalności, tzw. opozycyjnej, doznali już jakichś przykrości ze strony władzy. Duże procenty „trudno powiedzieć” w obu tych kategoriach można tłumaczyć także stwierdzoną, jak już była o tym mowa, w wielu badaniach apatią i spadkiem zainteresowań w społeczeństwie polskim problematyką ogólną (por. przypis 46). Można też uważać, że respondenci — byli członkowie „Solidarności” oraz „niezaangażowani” w większym stopniu niż „partyjni”, traktowali wywiad socjologiczny jako „imprezę” urzędową, narzuconą im przez jakieś instytucje związane m.in. z władzami, do których nie ma się zaufania. Ankieterzy nieraz odnosili wrażenie, że w trakcie wywiadu niektórzy respondenci z tych kategorii „usztyniali się”, „trzymali się na baczności” i uciekali się do odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”. Członkowie PZPR, jak można sądzić, na ogół mogli czuć się w czasie wywiadu swobodniejsi. Jeśli bowiem przyjmujemy, że badania socjologiczne są przez wielu ludzi traktowane jako działania związane czy popierane przez „władzę”, „rząd” itd. — mogły być one w większym stopniu akceptowane przez partyjnych niż przez bezpartyjnych. Prawdopodobnie też w roku 1985 mieli oni z racji przynależności do PZPR większą wiedzę w zakresie ogólnych spraw społeczno-politycznych (np. na temat wyborów) niż bezpartyjni, choćby dlatego, że ci ostatni w mniejszym stopniu brali udział w akcjach przedwyborczych. (Wyjątek stanowią pewne pytania, które mogą być dla nich szczególnie drażliwe, o czym będzie mowa dalej.)

Interpretacje te potwierdzają procenty odpowiedzi „trudno po-

wiedzieć” na niektóre pojedyncze pytania. Tak np. w 1980 r. procenty odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” na pytanie o „opóźnianie się realizacji porozumień gdańskich” były bardzo zbliżone u „partyjnych” (13,6%) i u „członków »Solidarności«” (10,0%); („niezaangażowani” — 19,4%). W roku 1984 przy pytaniu o „stopień zaufania do Sejmu” różnice te były już większe (5,8% — „partyjni” i 15,3% — „członkowie »Solidarności«”). W roku 1985 w pytaniu o „stopień zaufania do PZPR” — jeszcze większe (5,8% — „partyjni”, 26,7% — „członkowie »Solidarności«” i 33,3% — niezaangażowani). Różnice te, zwłaszcza między kategorią „partyjni” a pozostałymi dwoma, są widoczne również i w innych pytaniach, które były zadawane w tej samej wersji w kolejnych badaniach. Tak np. w pytaniu o opinię na temat „umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy” — w roku 1980 procent „trudno powiedzieć” wśród członków PZPR wynosił 6,1%, wśród członków „Solidarności” — 10,4% i wśród „niezaangażowanych” — 13,3%; w roku 1984 natomiast procenty te wynosiły: 9,4%, 18,0% i 26,6%, a w 1985 r. — 12,5%, 22,1% i 38,6%. W pytaniu o opinię na temat „zwiększenia udziału Kościoła w życiu publicznym” średnie procenty „trudno powiedzieć” przedstawiają się następująco: w 1980 r. 6,5% (PZPR); 4,6% („Solidarność”) i 5,1% („niezaangażowani”); w 1981 r. — 8,7%, 6,6% i 8,0%; w 1984 r. — 10,5%, 13,9% i 14,9% oraz w 1985 r. — 14,4%, 21,6% i 22,3%.

Procenty „trudno powiedzieć” w 1985 r. w dwóch kategoriach respondentów bezpartyjnych w porównaniu z kategorią „członków partii” są szczególnie wysokie w takich „drażliwych”, a także i „trudnych” pytaniach, jak np. opinia na temat „ograniczenia roli partii do formułowania postulatów socjalnych i ekonomicznych” (11,5% — „partyjni”, 31,3% — członkowie „Solidarności” i 47,9% — „niezaangażowani”); opinia na temat „słuszności wprowadzenia stanu wojennego” (7,7% — „partyjni”, 22,6% — członkowie „Solidarności” i 29,8% — niezaangażowani); określenie „stopnia zaufania do »Solidarności« w podziemiu” (13,5% — PZPR; 30,3% — „Solidarność” i 40,3% — „niezaangażowani”); określenie „stopnia zaufania do związków zawodowych” (13,5%, 28,9% i 42,7%); określenie „stopnia zaufania do PZPR” (5,8%, 26,7% i 33,3%). Różnice te są również widocz-

ne w wypadku „trudnego”, a „niedrażliwego” pytania, jakim jest pytanie o opinię na temat „postulatu utworzenia urzędu prezydenta” (29,8% — PZPR, 42,2% — „Solidarność” i 56,9% — „niezaangażowani”), co świadczy prawdopodobnie o większej orientacji i wiedzy w tym zakresie wśród „partyjnych” niż wśród pozostałych respondentów⁵⁴.

W tym miejscu naszych rozważań warto, jak sądzimy, nawiązać do wspomnianych tu już wielokrotnie rozważań K. Jasiewicza. Na podstawie dwu pytań z badań z 1985 r. (pytanie o „słuszność wprowadzenia stanu wojennego” oraz „o odpowiedzialność za napięcia i konflikty”) opracował on, biorąc również pod uwagę odpowiedzi „trudno powiedzieć”, „typologię orientacji politycznych” respondentów⁵⁵. Porównując jego wyniki z rezultatami naszych analiz można zauważyć pewne podobieństwa. Jeśli „milczącą mniejszość” przyrównać do „niezaangażowanych” — to w obu analizach można obserwować zbieżność tych rezultatów; obie bowiem te kategorie osób najczęściej uciekają się do „trudno powiedzieć”. Wydaje się, że w pewnym sensie można również porównywać typ A (osoby „kontestujące panujący ład polityczny”) z kategorią „członkowie »Solidarności«, a typ P (osoby „afirmujące ten ład”) z kategorią „członkowie partii”. Według K. Jasiewicza osoby „afirmujące ład polityczny” (można domyślić się, że jest wśród nich wielu partyjnych) w pewnych wypadkach na pytania, które, jak się wydaje, mogły być dla nich „drażliwe” (np. ustosunkowanie się do takich opinii, jak: „»Solidarność« dążyła do ustanowienia sprawiedliwych zasad w życiu ekonomicznym”, „w Sejmie niezbędna jest legalna opozycja”, „Sejm powinien dopuścić do działania więcej niż jeden związek” czy problem „zmiany w ustawie o cenzurze”) o wiele częściej odpowiadały „trudno powiedzieć” niż osoby „kontestujące” ten ład. Podobnie — jak to wynika z naszych analiz — w wypadku tych samych pytań czynili „partyjni” w porównaniu z osobami, które należały do „Solidarności”.

⁵⁴ Por. także K. Jasiewicz, *Raport...*, pytania o zaufanie do poszczególnych instytucji, osób i zasad w 1984 r. i w 1985 r. — s. 47, a także w r. 1980 i 1981, s. 49, 60—62, 74—76.

⁵⁵ Dokładny opis tej typologii zob. K. Jasiewicz, *Raport...*, s. 27—27.

10. Uwagi końcowe

W przedstawionych tu rozważaniach interesowali nas respondenci jako członkowie społeczeństwa polskiego lat osiemdziesiątych znajdujący się w określonej sytuacji socjologicznego wywiadu kwestionariuszowego. Interesowała nas tu zatem rola (czy role), w jakiej występowali oni podczas wywiadu, ale przede wszystkim chcieliśmy się przyjrzeć ich zachowaniu wyrażającemu się w unikaniu udzielania na zadawane pytania odpowiedzi merytorycznych. Chcieliśmy więc traktować odpowiedzi „trudno powiedzieć” jako pewien wskaźnik postępowania ludzi w czasie badań socjologicznych, a które to zachowanie może być zresztą podobne do ich zachowań i w innych zbliżonych sytuacjach.

W rozważaniach przedstawionych w tym artykule wyróżniliśmy, opierając się na określonej koncepcji, pytania „trudne” i „drażliwe” i próbowaliśmy zbadać ich związki z odpowiedziami „trudno powiedzieć”. Stwierdzono, że procent odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” jest znacznie wyższy w wypadku pytań „trudnych” niż „drażliwych”.

Rozpatrując sprawę historycznie, na podstawie danych uzyskanych z czterech badań: „Polacy... 80, 81, 84” i „Jesień 85”, stwierdziliśmy ponadto, że w roku 1985 (w prównaniu z rokiem 1980) nastąpił trzykrotny wzrost odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Z analiz wynika także, że jeśli chodzi o historyczne kształtowanie tych odpowiedzi (a zwłaszcza o genezę ich gwałtownego wzrostu w ostatnim okresie) — „drażliwość” pytania ma większe znaczenie niż jego „trudność”.

Stwierdzono następnie, że powstawanie odpowiedzi „trudno powiedzieć” związane jest z takimi cechami respondentów, jak: płeć, wiek, wykształcenie oraz przynależność do PZPR i do „Solidarności”. Ogólnie biorąc można uznać, że odpowiedzi „trudno powiedzieć” stosunkowo częściej udzielają kobiety niż mężczyźni, respondenci najstarsi (ci, którzy w momencie badań ukończyli 65. rok życia) niż wszyscy pozostali, ludzie z wykształceniem najniższym (podstawowym) niż ci, którzy posiadają ukończone studia wyższe oraz na ogół — byli członkowie „Solidarności” i „aktualnie niezaangażowani” (tzn. ci, którzy w momencie przeprowadzania badań twierdzili, że nie należą ani do partii, ani do

„Solidarności”) niż członkowie PZPR. Trzeba przy tym pamiętać, że wśród „niezaangażowanych” znajdowali się również i tacy, którzy zataili swą przynależność do „Solidarności” (por. przypis 53). Tendencje te wystąpiły wyraźnie zwłaszcza przy pytaniach „trudnych”. W wypadku pytań „drażliwych” bardzo dużo zależało od samej ich treści — zdarzało się bowiem nieraz i tak, że na niektóre pytania „drażliwe” ucieczką w „trudno powiedzieć” częściej „ratowali się” partyjni niż byli „solidarnościowcy” i „niezaangażowani”.

Zdajemy sobie sprawę z niepełności przedstawionych tu analiz i interpretacji, które opierały się zarówno na wynikach poprzednio (ale w latach 80-ych) prowadzonych przez nas badań (nad odmowami i nad stereotypami), jak i na aktualnych rozmowach z ankietarami i respondentami, a także na rezultatach różnych badań socjologicznych ukazujących polskie społeczeństwo w interesującym nas okresie. W interpretacjach tych staraliśmy się bowiem zwracać szczególną uwagę na warunki makrospołeczne, czyli na oddziaływanie sytuacji ogólnej (politycznej, społecznej, ekonomicznej) na sam wywiad i na badania socjologiczne. Sądzymy, że te warunki ogólne mogły mieć przede wszystkim wpływ na to, że w okresie stanu wojennego i bezpośrednio po nim nastąpił gwałtowny wzrost odmów udzielania wywiadów. Następnie jednak, jak to wynika z różnych badań — silne tendencje (poprzez ochronne działanie przystosowawcze) do stabilizacji ekonomicznej widoczne u większych ludzi w naszym społeczeństwie, przejawiająca się apatia i stagnacja — sprawiły, że obecnie nastąpił spadek odmów, a wzrost odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Zjawisko to, jak sądzymy, można traktować jako „bierne” odsuwanie się respondentów od udziału w badaniach, tak zresztą jak i od wszystkich innych tego typu „imprez” uważanych za „oficjalne” i narzucane „z góry”. To izolowanie się od spraw ogólnych, przejawiające się m.in. w nie mówiącej odpowiedzi „trudno powiedzieć”, może być też traktowane jako pewien „sposób na przetrwanie” i przystosowanie się do ciężkich warunków życia codziennego. Można tu także na zakończenie przypomnieć, że, jak to wynikało z badań nad odmowami, przyczyn ich wzrostu należy szukać nie tylko w powiększeniu się różnych obaw respondentów i traktowania

badania nie jako przedsięwzięcia naukowego, ale „oficjalnego”, związanego z władzami, lecz również z przekonaniem, przynajmniej części osób, że po roku 1980/81 zyskali „prawo do odmowy” zarówno w badaniach socjologicznych, jak i w innych tego typu „państwowych imprezach”⁵⁶. (O czym świadczy m.in. stosunkowo mniejszy udział niż przed 1980 r. w głosowaniach do rad narodowych i do Sejmu w 1985 r. czy w referendum). Ten stosunek do badań, wyrażający się w odmowie udzielenia zgody na wywiad, można, jak sądzimy, nazwać „jawnym” i „aktywnym” — podczas gdy „uciekanie się” do odpowiedzi typu „trudno powiedzieć”, wtedy kiedy już zgodziło się na rozmowę, można określić jako „bierny”, „zakamufLOWany negatywizm”.

⁵⁶ K. Lutyńska, *Badania kwestionariuszowe...*, oraz K. Lutyńska, *Analiza odmów...*

FRANCISZEK SZTABIŃSKI

PROCES KOMUNIKOWANIA SIĘ W ANKIECIE POCZTOWEJ. PREZENTACJA SCHEMATU

Jednym ze znaczących nurtów w socjologii empirycznej jest tzw. socjologia ilościowa, dążąca, między innymi, do formułowania wniosków znajdujących uzasadnienie statystyczne, których podstawą są duże próby reprezentacyjne. Tego typu podejście jest możliwe dzięki zastosowaniu w badaniach takich standaryzowanych procedur, jak np.: wywiad kwestionariuszowy, telefoniczny, różne typy ankiet — w tym ankiet pocztowa. Te właśnie techniki określane są często mianem surveyowych. Wśród nich zasadniczo jednak tylko dwie: wywiad kwestionariuszowy i ankiet pocztowa mogą być stosowane w masowych badaniach opartych na ogólnych, losowych próbach adresowych, a więc w takich badaniach, które pozwalają uzyskać (przynajmniej z założenia) informacje, pochodzące od osób stanowiących próbę reprezentacyjną w sensie statystycznym. Są to więc te procedury, które ze względu na swego rodzaju „uniwersalność” mogą być wykorzystywane w stosunkowo najszerszym zakresie. Uzasadnione zatem jest, iż w większości prac z zakresu metodologii badań socjologicznych (o charakterze podręcznikowym) znaleźć można mniej lub bardziej obszerne fragmenty poświęcone omówieniu i klasyfikacji tych procedur. Klasyfikacje te dokonywane są jednakże z różnych punktów widzenia i przyjmują różnorodne kryteria, takie jak np.: cechy czynności i środków badawczych; sposób zdobywania informacji i dotarcia do zjawisk stanowiących przedmiot badania; typ badań; cechy badanych zjawisk itp.¹

¹ Zob. J. Lutyński, *Ankieta i jej rodzaje na tle podziału technik otrzymywania materiałów*, [w:] *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, red. Z. Gostkowski, J. Lutyński, t. II, Wrocław 1968, s. 34—39.